

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drżenie: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstawo (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łemży i Będzinie

Oryentacya Rumunii.

Położenie Rumunii w europejskim konflikcie przedstawia się jako rezultat może samolubnej i poziomej, ale praktycznej i wygodnej polityki wyczekiwania. Od chwili wybuchu wojny rumuńscy mężowie stanu śledzą uważnie przebieg wypadków, czekając na moment odpowiedni do czynnego wystąpienia z jak najmniejszym ryzykiem. Nie należy im tego poczytywać za śródostwo, gdyż stosunki tak się ułożyły, że Rumunia od początku nie miała swobody ruchów. Przedewszystkiem arsenały jej były prawie puste, a już pierwsze miesiące wojny wykazały, że wobec nowoczesnej techniki artyleryjskiej zużycie amunicji przewyższa najsmielsze obliczenia; porwać się zaś do walki bez dostatecznych zapasów amunicji, jest to samo, co wydać wojsko na niechybną śmierć bez sławy. Teraz dopiero kwestya amunicji zaczyna się wyjaśniać; działa i pociski, zakupione przez Rumunię w Ameryce, Francji i Anglii, zostały zatrzymane częścią w Salonikach, częścią w Arohangielisku, przez rządy grecki i rosyjski, które albo je chciały dla siebie zarekwirować, albo — jak się stało w Archangielisku — zatrzymały przewóz, nie mając pewności przeciwko komu ta amunicja będzie użyta. Obecnie kiedy „entente” usiłuje wszelkimi sposobami pozyskać dla siebie pomoc Rumunii, przybył nareszcie pierwszy pociąg amunicyjny do Jas, jako oznaka zaufania rządów czwórporozumienia do przyszłej rumuńskiej orientacyi. Ten jeden pociąg nie skłoni jednak Rumunii do wzięcia udziału w wojnie, gdyż potrzebuje ona daleko większych zapasów broni, aby móc waleczyć choćby przez parę miesięcy, — ale jego przyjazd jest niezawodnie dowodem pewnego zbliżenia się Rumunii do Rosyi, i jakichś obietnic poczynionych rządowi „entente” przez Bratianu.

Drugim elementem, powstrzymującym jeszcze Rumunię od wojny są nieukończzone dotąd zniwa. Dopóki wszystkie plony nie zostaną zebrane z pola i odpowiednio zabezpieczone, rząd rumuński nie może zarządzić mobilizacyi, bez narażenia się na ostry konflikt z włóścianami i wielkimi posiadaczami ziemskimi; zresztą tych plonów potrzebuje kraj dla wyrównania przez ich sprzedaż swego bilansu handlowego i potrzebuje ich ludność dla spokojnego przetrzymywania. Z chwilą ukończenia zniw sprawa mobilizacyi stanie się silnie aktualną i wtedy dopiero czynniki polityczne otrzymają głos decydujący.

Ministrowie rumuńscy, a zwłaszcza minister wojny musi poza tem wszystkiem obliczyć dokładnie szanse Rumunii w razie jej wojennego wystąpienia, gdyż w obecnych stosunkach każde działanie na oślep byłoby zbrodniczym szaleństwem. Otóż wojskowe powagi Rumunii są pod tym względem dość sceptycznie nastrojone. Od zachodu i południa jest ten kraj okolony przez Węgry (Siedmiogród) i przez Bułgarię, a chociaż sucha granica jest z natury obronna i została teraz silnie ufortyfikowana, na strzeżenie tak długiego frontu Rumunia nie posiada dość licznego wojska. Te 400.000 ludzi, którymi rozporządza, rzucane jednocześnie na jeden odcinek mogłyby osiągnąć szybko poważne sukcesy, ale rozproszone na przestrzeni przeszło 1000 klm. tracą znaczną część swej wojskowej wartości i łatwo mogą być zniszczone w pojedynczych bojach, bez możności odnowienia się za pomocą nowych powołań.

Gdyby zaś nawet Austro-Węgry tak były pochłonięte obu frontami, na których walczą, że nie zdołałyby na razie stawić skutecznego oporu najzłotowemu rumuńskiemu na Siedmiogród, to Bułgaria, której armia jest już dawno zmobilizowana, a po kampanii serbskiej już miała czas wypocząć, czeka tylko na wypowiedzenie wojny, aby z całą siłą uderzyć na Rumunię.

Doświadczenia bałkańskich kampanij wskazały, że Dunaj nie stanowi nieprzebytej zapory dla armii dobrze zaopatrzonej w odpowiednie techniczne przybory i prowadzonej przez śmiałych dowódców. A przytem cała Dobrudża stoi otworem przed Bułgarami, którzyby tam z pewnością wymierzili pierwsze uderzenie, aby odzyskać terytorium, utracone w traktacie bukareszteńskim. Dlatego też część prasy rumuńskiej, pozyskana przez „entente”, wysuwa nieustannie ewentualność obrony Dobrudży przez armię rosyjską, już jakoby w tym celu zgromadzoną w Bessarabii.

Obawa przed zwycięskim pochodem Bułgarów jest również silna wśród ludu rumuńskiego, jak i wśród rumuńskich polityków i tu, jako czynnik uspakajający, występuje armia francusko - angielska w Salonikach, która w danym razie uderzył ma od południa na tyły bułgarskie.

Jednakże pewien sceptycyzm jest pod tym względem dość usprawiedliwiony. Bezczynne przebywanie wojsk „entente” na greckim terytorium, jest zagadką, którą naprzęd dotychczas próbowano rozwiązać. Niepodobna zrozumieć rozumnie powodu umiarkowania 200 — 300 tysięcy żołnierzy przez Francję i Anglię, które każdego żołnierza i każdej armaty potrzebują na francuskim froncie, i uciekają się już tam do pomocy wojsk kolorowych, kosztownych i ginących tłumnie nie tyle od kul niemieckich co od europejskiego klimatu. Przeszło pół roku stoi generał Sarail w greckiej Macedonii i nie podjął dotychczas ani jednego ataku na bułgarsko - niemieckie pozycje w dawnej Serbii. Zagadką wyjaśnia się do pewnego stopnia przez oczekiwaną interwencyę Rumunii. Gdyby wojska francusko - angielskie odpłynęły z Saloniki do ojczyzny, „entente” nie mogłaby w żadnym wypadku liczyć na rumuńską pomoc; dopóki jednak korpus Saraila odciąga pewną część armii bułgarskiej do linii Dunaju, czwórporozumienie posiada jeden argument więcej do wywierania nacisku na rząd rumuński i króla Ferdynanda. Czy jednak ten argument ma wartość istotną, o tem mogą zdecydować tylko czynniki dokładnie poinformowane o rzeczywistym stanie rzeczy — nawet jednak nie należałoby do wtajemniczonych można wykombinować, że gdyby generał Sarail posiadał siły wystarczające, dawnoby już rozpoczął kampanię przeciwko Bułgarii; ale albo cała ekspedycya salonicka jest tylko blufem obliczonym na sterroryzowanie Grecyi, albo też w ostatnich czasach armia ekspedycyjna została znacznie zmniejszona wskutek wypadków na terenie francuskim, i dla tego generał Sarail jest skazany na dalszą bezczynność. Zdaje się, że poważni politycy rumuńscy nie bardzo dowierzają pomocy ofiarowanej im przez „entente” i dlatego usiłują jeszcze utrzymać neutralność.

Mimo to stanowisko Rumunii jest niepewne, a rząd jej prowadzi niezawodnie ciche układy z przedstawicielami czwórporozumienia. Powodów tej taktyki szukać należy w psychologii społeczeństwa rumuńskiego, którego, notoryczne francuskie sympatyje agencji „entente” wyzyskują zresztą i skutecznie. Posługują się oni dla swych celów przede wszystkim pieniędzmi, które rzucają bez rachuby dla wywołania agitacyi przeciwko mocarstwom centralnym i dzięki temu mają do dyspozycyi cały szereg periodycznych wydawnictw, obficie rozrzucających po całym kraju i siejących systematycznie nieufność i nienawiść do Austrii i Niemiec, a przede wszystkim do Węgier. W kraju, którego polityczna kultura nie stoi jeszcze na wysokim poziomie, agitacya tak prowadzona musiała w końcu wydać owoce, tem bardziej, że istniała tam już i przed wojną silna partya anty-węgierska, która, powołując się na politykę narodowościową rządu peszteskiego, malowała w najczarniejszych barwach położenie ludności rumuńskiej w Siedmiogrodzie i we wschodnich Węgrzech. Nacisk z tej strony łączy się z nieustającą presją dyplomatyczną „entente”, która ze swej strony nie szczędzi Rumunii hojnych obietnic na wypadek przyłączenia się jej do koalicji. Suma tych usiłowań połączona z efektem ostatnich wypadków wojennych na Bukowinie musiała wreszcie oddziaływać na ostryżone i rozważnego polityka, jakim jest niezawodnie Bratianu. Dodać jeszcze należy, że od śmierci króla Karola wpływy „entente” wzrosły także na dworze, a królowa Marya tak blisko spokrewniona z rodziną panującą w Rosyi nie ma już podobno łagodzącego usposobienia Carmen Sylwy.

Streszczając powyższe przedstawienie i uzupełniając je relacyami niemieckich korespondentów w Bukareszcie, starannie badających puls polityki zagranicznej Rumunii, dojdź można do następujących wniosków.

O bezpośrednim wystąpieniu Rumunii niema obecnie mowy, i w najgorszym razie co najmniej sierpień upłynie, zanim rząd rumuński poważnie jakąś decyzję. Każda zmiana sytuacji strategicznej na wschodnim froncie, oddziaływać bezwzględnie na postanowienia Rumunii. Pomiedzy rządem rumuńskim a państwami czwórporozumienia istnieje jakiegoś nieznanego bliżej porozumienie, które nie zmuszając Rumunii do udziału w wojnie, zapewnia koalicji jej życziwe stanowisko. Objawem tego porozumienia były zajęcia w Mramornicy, gdzie wojska rosyjskie przeszły bez przeszkód przez terytorium rumuńskie, i należy oczekiwać powtórzenia tych wypadków w tej lub innej formie. Na polu gospodarczo - handlowym Rumunia nie zrzeknie się korzyści płynących z układów zawartych z mocarstwami centralnymi, i zobowiązań stąd wypływających dotrzyma. Dowóz zatem rumuńskiego zboża nie będzie przerwany, dopóki nie skończy się likwidacya tegorocznych plonów.

Taka jest obecnie orientacya rumuńskiej polityki, którą należy oceniać chłodno i ostrożnie, ale bez zbytniego pesymizmu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Główna Kwatera donosi 7-go sierpnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generala-feldmarszałka Hindenburga.

W północnej części nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Oddziały nieprzyjacielskie nacierające na opanowaną wczoraj wydmc, na południu od Zarzeczca (nad Stochodem), zostały w kontrataku odparte.

Natarcia Rosyan na północnym - zachodzie i zachodzie od Zalościa nie dały wyniku. Na południu, stamtąd toczy się walka na prawym brzegu Seretu.

Floty latawców naszych rzuciły wiele bomb z zaobserwowanym dobrym wynikiem na zgromadzone wojska na linii Kowel — Sarny i na północy od niej.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na froncie armii generala hrabiego Bothmera, jest położenie naogół niezmiennione.

W Karpatach wojska nasze zdobyły wyżyny Plaik i Dereskowate (nad Czeremoszem).

Zachodni teren walk:

Pod Pozieres wydarto Anglikom w kontrataku część okopów, które przejściowo zdobyli.

Od wieczora wczorajszego, toczy się nowe walki między Thiepvala Bazan — Le Petit.

Na północy od zagrody Monacu, odparto wieczorem słabsze, a dziś bardzo silne ataki Francuzów.

Walki na stokach Thianmont ustały, nie przyniosły nieprzyjacielowi korzyści.

Na wschodnim krańcu lasu górskiego, odparto natarcie francuskie.

Kilkakrotne napady lotników nieprzyjacielskich na tereny na tyłach, nie miały nadzwyczajnych wyników. Powtórne bombardowanie Metz z powietrza, wyrządziło pewne szkody.

Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 7 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi dnia 6 sierpnia: W Persyi na północy od miejscowości Bukan odparto atak rosyjski z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na froncie kaukaskim: W odcinku Bitlisu zajęliśmy górę Nebatt; w odcinku Abusz atak nieprzyjacielski zakończył się jego ucieczką. Wzięliśmy do niewoli przeszło 200 ludzi, oraz zdobyliśmy siedem dział i sześć karabinów maszynowych.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 6 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 5 sierpnia po południu:

Front zachodni: Na południu od Brodów rozwinęły się nad Seretem zacięte walki. Nieprzyjaciel ponownie zatakował oddziały nasze, które przeszły na prawy brzeg rzeki. Wszystkie ataki zostały odparte, a zyskany teren ufortyfikowany.

W okolicy rzeki Bialy Czeremosz, na południowym - zachodzie od miejscowości Kutty, nieprzyjaciel w sile jednej dywizyi zatakował słabe oddziały naszej piechoty, zajmujące wawozy w górach i cofnął je nieco.

Front kaukaski: Na zachodzie w okolicy Kelkit-Chiftlik wojska nasze posunęły się znowu o kilka wiorst naprzód. Ataki tureckie na Kighi Kazabay zostały odparte.

Petersburg, 6 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 5 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Walki nad rzekami Garbatka — Seret na południe od Brodów rozwijają się pomyślnie dla nas. Wojska nasze, które się umocniły na prawym brzegu, za pomocą zręcznego przedsięwzięcia zdobyły jeszcze dwie inne wsie i część lasu na południowym - wschodzie od jednej z tych wsi, oraz tyły, położonych pomiędzy nimi wzgórz. Szczególnie zacięła walka toczyła się w je-

Wielu ze wsi, z której przeciwnika potrzeba było wypierać prawie z każdego domu. Nieprzyjaciel wykonał dziesięć kontrataków z sąsiednich lasów. Wszystkie kontrataki odparte zostały z ciężkimi dla przeciwnika stratami.

Wzieliśmy do niewoli 1200 ludzi. Liczba jeńców wzrasta jeszcze.

Front kaukaski: Położenie nie zmienione.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 6 sierpnia. — Główna kwatera donosi 5 sierpnia:

Baterie nasze rozmaitego kalibru skierowały dzisiaj z powodzeniem ogień swój na szaniec niemiecki w okolicy Dixmuiden, nieprzyjaciel odpowiadał słabo.

Komunikat angielski.

London, 7 sierpnia. — Główna kwatera donosi 6 sierpnia:

Na wschodzie od Pozieres uczyniliśmy postępy w kierunku ku Martinpi, nieprzyjaciel zaatakował dwukrotnie zdobyty przez nas teren na północnym - zachodzie od Pozieres. W czasie ataku nieprzyjaciel używał płynów palących i chwilowo wyparł nas z jednego ze zdobytych rowów, później odzyskaliśmy wszystko z powrotem na przestrzeni 40 jardów, drugi atak odparty został ze stratami dla nieprzyjaciela.

Znaczna działalność pod Carney, Loos i St. Eloi. Zaatakowaliśmy rowy nieprzyjacielskie i wyrządziliśmy mu wielkie straty. Artyleria dopomagała nam.

Andycenya.

Stuttgart, 7 sierpnia. (T. wł.). Sekretarz urzędu finansów, hr. Roedern, przybył tu w poniedziałek rano i w ciągu dnia przyjęty został przez króla, który tylko co powrócił z Friedrichshafen.

Pomysłowość rosyjska.

Bukareszt, 7 sierpnia. (T. wł.).—Doniesienie Biura Wolffa: Przybyły przed kilkoma dniami do Bukaresztu właściciel wielkich majątków w Bessarabii opowiada, że władze rosyjskie poleciły wywalić z Bessarabii ludność rumuńską i osiedlić ją w różnych miejscowościach w głębi Rosji. Celem tego zarządzenia jest, by Rumunii odebrać możliwość rozszerzenia jakichkolwiek pretensyj do Bessarabii przy pertraktacjach pokojowych. Rosyanie wydają stopniowo Rumunów z Bessarabii, ażeby później mógł oświadczyć, że Bessarabię zamieszkują wyłącznie tylko Rosyanie.

Zahiegi Rosji o nową pożyczkę.

Sztokholm, 7 sierpnia. (T. wł.). — Minister finansów, Bark, w czasie swego krótkiego pobytu w Sztokholmie, odbył dłuższą konferencję z dyrektorem sztokholmskiego banku prywatnego, Markiem Wallenbergiem, bratem szwedzkiego ministra spraw zagranicznych. Przebąkują o pożyczce rosyjskiej w Szwecji.

Korzystna sytuacja wojenna.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — W przeglądzie położenia wojennego major Moraht wyróżnia walki ostatniego tygodnia na głównych i podrzędniejszych terenach. Według niego straty angielskie podczas ofensywy wzdłuż Somme przekroczyły 1/4 miliona ludzi. Anglia widocznie zdecydowała się uzależnić przyszłość wojny od ofensywy obecnej. Pomimo, że Anglia sprowadza z ojczyzny świeże wojska, jak również amunicję, ataki angielskie w dniu 23 i 24 lipca na wschodzie od Pozieres i Longueval nie posunęły się naprzód. Również armia francuska generała Foch, pomiędzy Biscies i Soyecourt nie zyskała wcale na terenie.

Na wschodzie od Verdun rozwinęła się nowa walka przeciwko fortowi Thiaumont i wsi Fleury. Walka ta dotychczas nie odniosła jeszcze rezultatu.

Panowanie Rosyan.

Wiedeń, 7 sierpnia. (T. wł.). — Jak donosi „Neue Freie Presse“, Rosyanie używają na Bukowinie wszystkich mężczyzn tamtejszych od 12 do 75 roku życia do sypania szaniec i robót ziemnych. Dóź nad nimi sprawują kozacy.

Niepowodzenia angielsko-francuskie.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — Pewna osoba, przebywająca wśród armii niemieckiej nad Somme, zamieszcza w „Berliner Tageblatt“ opis tenżejszego położenia. Kryzys dla Niemców już minął. Od ostatnich 14 dni wszelkie ataki nieprzyjacielskie udaremniłono. Pomimo to atakujący rzucają ciągle nowe masy wojskowe, podczas gdy my oszczędzamy swych sił. Ataki niemieckie na Verdun różnią się zasadniczo od operacji angielsko - francuskich. Tam, gdzie wojska francuskie znajdują się w błotnistej miejscowości, okrążamy je lukiem z dwóch, nieraz i trzech stron, również okrążamy w ten sposób Anglików. Położenie taktyczne Niemców jest o wiele korzystniejsze od położenia przeciw-

nika. Pod Verdun, z każdym krokiem naprzód Niemcy skrócili sobie linię, a przez to i ludzie i amunicja zostały oszczędzane. Natomiast nad Somme atakujący musi z każdym krokiem naprzód powiększać swój front, przez co i potrzebuje większą ilość ludzi i amunicji. Przypuszczalnie można, że w krótkim czasie Anglicy i Francuzi rozumieją, że za wiele ofensywa ta kosztuje ich ofiar. Twierdzić można stanowczo, że z 50 dywizji Anglia użyła 32. Rzecz naturalna, że Francuzi do podobnych ofiar nie są już zdolni. Wypadki pod Verdun dają się odczuwać nad Somme w osłabieniu natarcia francuskiego, co jest owoce działalności niemieckiej pod Verdun.

Walki na zachodzie.

Rotterdam, 7 sierpnia. (T. wł.). — Z Londynu donoszą: Walki bieżącego tygodnia składały się przeważnie z zapasów o jeden lub kilka punktów tyłów wzgórz pomiędzy Thiepval a Guillemont. W sobotę, dnia 29 lipca linie angielskie przesunięte zostały naprzód, aż do dworca kolejowego Guillemont. Od czwartku do poniedziałku Anglicy umacniali swe stanowiska i czynili dalsze mniejsze postępy. Mgła przeszkadzała w dokonywaniu wywiadów lotniczych, a jednocześnie nieprzyjaciel był w stanie pod osłoną mgły ustawić nowe baterie. Mglista pogoda przeszkadzała również skutecznej działalności artylerii, wobec czego ustały również ataki piechoty naszej. Pomimo sprowadzonych posiłków Niemcy nie zdołali niczego odzyskać. Dwie ich przednie linie obronne zostały zdobyte, wobec czego musieli cofnąć się na zaimprovizowane stanowiska.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — Podczas ostatnich dwóch dni toczyły się nadzwyczaj zacięte walki na zachodzie i na wschodzie. Po zmiennym powodzeniu i w ciężkich walkach, państwa Centralne odniosły górę. Na Zachodzie niemiecka strategia dobiła się tego, że nieprzyjaciel, jak i poprzednio, został podzielony na dwie grupy; wówczas gdy Anglicy i Francuzi daremnie starają się przebić front nad Somme; kontrataki niemieckie zadały ogromne straty Francuzom pod Verdun. Odważne wojska niemieckie odebrały za pomocą kontrataku osiągnięte za drogą cenę przez Francuzów sukcesy pod Thiaumont i Fleury.

Nad Somme.

Kolonia, 7 sierpnia. (T. wł.). — Korespondent wojenny „Köln. Ztg.“, który w ciągu ostatnich dni przebywał w obrębie bitwy nad Somme i zdołał dotrzeć aż do skrajnych przednich stanowisk, w następujący sposób przedstawia swe wrażenia: Nad Somme wszystkie pomysły. Toczyła się bitwa jest jedną z największych i najokropniejszych z pośród wszystkich dotychczasowych. Właściwy jednak jej kryzys przeminął. Jest to jedynymślna pewność wojsk niemieckich, poczynając od kierowników naczelnych, a skończywszy na zwykłym szeregowcu. Zamiany wielkiej ofensywy angielsko-francuskiej nie zostały osiągnięte. Przez rzucanie do bitwy nowych mas, nieprzyjaciel może jedynie osiągnąć bezmyślną i bezcelową ofiarę krwi swego narodu. Przełamanie stanowisk naszych jest tu stanowczo wykluczone.

Głębokie wrażenie odniosłem, widząc zupełny spokój i stanowczość naszych ludzi, oraz zupełne bezpieczeństwo i porządek jakimi odznacza się cała organizacja poza frontem i bez porównania godny podziwu duch naszych walczących i niewypoczywających wojsk.

Walki pod Verdun.

Genewa, 7 sierpnia. (T. wł.). — Omalwając ostatnie walki pod Verdun, fachowi krytycy francuscy zaznaczają, iż tym razem nie chodzi tam o jakąś zaimprovizowaną na prędce akcję, lecz o operacje, które przygotowano od kilku tygodni, a po których kierownictwo wojskowe spodziewa się znacznych sukcesów strategicznych. Walkę dzisiejszą, która się toczy o Fleury, dzienniki francuskie opisują w sposób następujący: W piątek rano podjęli Niemcy swe kontrataki, ażeby ponownie nas wyprzeć ze wspomnianej wsi. Gwałtowne przygotowanie przez artylerję, które trwało w ciągu całej nocy, poprzedził szturm nieprzyjaciela, skierowany początkowo na sąsiadujące ze wsią rowy ochronne, które po zaciętej walce zdobyte zostały przez atakującego przeciwnika. Powiodło się mu również wkroczyć do Fleury. Dwie grupy zaatakowały następnie jednocześnie od wschodu i zachodu nasze wojska oszańcowane w domach wsi tak, że garnizonowi francuskiemu groziło niebezpieczeństwo okrążenia, wobec czego musiał on ustąpić z placu boju. Tylko w ostatnich domach w pobliżu drogi, mogli się jeszcze utrzymać. Sprowadzono świeże posiłki i bitwa rozpoczęła się na nowo. Niemcy zostali nieco cofnięci, jednak pod koniec dnia mogli się oni utrzymać w połowie wsi.

Szkutki ataku powietrznego.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — Podobno podróżni, przybywający z Norwegii, opowiadają, że parowcem norweskim zabroniono zbliżać się do wybrzeża angielskiego. Zarządzenie to zostało wywołane obawą, by nie dostrzeżono następstw ostatniego niemieckiego ataku powietrznego i by wieść o ogromie zniszczenia nie rozeszła się po świecie.

Nowy wice-król Irlandyi.

London, 7 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Zakomunikowano w drodze oficjalnej, że lord Wimborne znów został mianowany wice-królem Irlandyi.

Szczegóły bitwy pod Romani.

London, 7 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Głównodowodzący w Egipcie podaje jeszcze następujące szczegóły z przebiegu bitwy w okolicy Romani stoczonej w dniu 4 sierpnia: Nieprzyjacielski atak frontowy na rowy angielskie na naszym skrzydle południowym nie powiódł się. Nasza jazda cofnęła się przed atakiem oskrzydającym. Następnie wszystkie rodzaje broni wykonały kontratak, który został uwieńczony zupełnym powodzeniem. Nieprzyjaciel był energicznie ścigany i poniósł dotkliwe straty. Zabrano przeszło 2500 jeńców niemieckich, w tej liczbie kilku Niemców, cztery działa górskie i pewną liczbę karabinów maszynowych. Nasze straty nie są wielkie. Monitory i samoloty popierały nasze operacje.

Kanał Suezki zagrożony.

Amsterdam, 7 sierpnia. (T. wł.). — Przedwczorajsze doniesienie Biura Reutersa o ataku silnego oddziału wojsk tureckich na kanał Suezki spadło tu jak piorun z jasnego nieba. Dochodziły coprawda słuchy o utarczce drobnych oddziałów tureckich z Anglikami na wschód od kanału, nie przypuszczano wszakże, by w rzeczywistości poważniejszej sily tureckiej mogły pokusić się o dotarcie do kanału, szczególnie po walkach w Galipoli, w Armenii i nad Eufratem.

„Nieuws van den Dag“ pisze między innymi: To więcej, niżby można było spodziewać się. A już sam fakt, że Port Said zaatakowano od wschodu, godzienn jest najwyższej uwagi. Wojska angielskie, które w Egipcie walczyły na dwa fronty, nie są już teraz tak liczne, jak pierwotnie, a kanał jest tylko kruchem dziełem ręki ludzkiej, które łatwo uległ może zniszczeniu, gdy Anglia poniesie klęskę.

Walka wyborcza w Grecyi.

Lugano, 7 sierpnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Aten, że walka wyborcza stała się nader gwałtowną. Centrum jej stanowi niejako osoba Venizelosa. Powstało nowe stronnictwo tak zw. neontezystów, których program głosi: Z koalicyą, lecz przeciwko Venizelosowi! Adherenci jej oświadczyli się nawet, w wypadku konieczności, za wojną po stronie czwórporozumienia, obawiają się jednak zemsty ze strony venizelistów, gdy ci powrócą do steru. Venizeliści, korzystający z poparcia czwórporozumienia, wyją zapewne z walki wyborczej zwycięzcami, nie jest jednak jeszcze bynajmniej pewnikiem, że pociągnie to za sobą zbrojną interwencję Grecyi.

Rumunia pozostaje neutralną.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — Gazeta „B. Z. am Mittag“ pisze: Wszystkie wiadomości nadchodzące do Sofii z Rumunii, zgadzają się co do tego, że kryzys w stanowisku Rumunii już przeminął i państwo to nie porzuci wyczekującej neutralności.

Na morzach.

London, 7 sierpnia. (T. wł.). — Admiralicja donosi: Statek pomocniczy do wylawiania min „Clouzon“ w dn. 2 sierpnia został stopedowany i zatonał we wschodniej części morza Śródziemnego. Zginęli — dwaj oficerowie inżynierii, maszynista, palacz i jeden majtek. Pomocnik płatniczego i czterej palacze odnieśli lekkie rany.

Wrażenia neutralnych.

Kopenhaga, 7 sierpnia. (T. wł.). — „Localanzeiger“ donosi: Socjal-demokraci skandynawscy, którzy wrócili z podróży przez Niemcy i Belgię, wypowiedzieli się bardzo przychylnie o doznanych tam wrażeniach. O głodzie w Niemczech mowy być nie może. W Belgii wszystkie zakłady przemysłowe są czynne. Nadzwyczaj świetne zbiory tegoroczne w Belgii zarezerwowane zostały tylko dla wyżywienia tego kraju. Nigdzie nie odczuwa się wrażenia, ażeby ludność belgijska była źle odżywiana, lub też cierpiała niedostatek. Jako ludzie honorowi, nie możemy nie zauważyć tego, iż Niemcy rozwinięli potężny talent organizatorski, ażeby możliwie złagodzić następstwa wojny. Można również powiedzieć, iż tylko najgorszy wróg pokoju może myśleć o ogłodzeniu Niemiec.

Znamienany głos.

Berlin, 7 sierpnia. (T. wł.). — Czytając przegląd sił gospodarczych Niemiec, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zestawia ciekawą materję dla stwierdzenia bezowocności wojny, usiłującej wyczerpać i ogłodzić Niemcy, Państwo niemieckie dowiodło, że rany jego pracy ekonomicznej nie zwały się, lecz przeciwnie rozszerzyły się znacznie, puls jego nie osłabł, lecz bije silniej jeszcze. Jeżeli mocarstwa czwórporozumienia pragną nadal jeszcze wystawiać na próbę odporność niemieckiej gospodarki wojennej, to naród przetrwa i tę próbę, choćby miał najbardziej nawet ubolewać, że okropności wojny mają działać się nadal jeszcze. Na wroga tylko spadnie wina za dalszy przelew krwi.

Anglia a rodziny wojskowych.

London, 7 sierpnia. (T. wł.). — „Daily Mail“ uskarża się naprzytyk do Londynu rodzin żołnierzy kanadyjskich, pomimo, że wszystkie uczyniono, aby wstrzymać dalszy przyjazd, ponieważ rodziny te zmuszone są cierpieć wielką nędzę. Rannych lub inwalidów kanadyjskich zwraca się do Kanady, a ich rodziny cierpią w Londynie głód. Podobnie bywa i z rodzinami członków wojsk australijskich i nowozelandzkich. Z artykułu tego można wywnioskować, jak Anglia dba o rodziny członków swych wojsk pomocniczych.

Wiadomości wojenne.

Stürmer kanclerzem.

„Korespondenz Rundschau“ donosi, że Stürmer ma otrzymać tytuł kanclerza. Prosił on jednak cara o zaniechanie narazie formalności i odłożenie opublikowania nominacji na później. Jest on obecnie najpotężniejszym człowiekiem w Rosji, a także stanowisko zawdzięcza temu, że jest ślepe narzędem w rękach kamaryli, mającej bezpośredni wpływ na cara.

Polityka wymuszenia.

Według doniesień z Amsterdamu, minister finansów, Bark, postawił podczas konferencji ze sprzymierzeńcami Ultimatum: albo Rosya otrzyma 10 miliardów rubli pożyczki wojennej, albo zawrze oddzielny pokój z Niemcami i Austryą. Wystąpienie Barka było tego rodzaju, że sprzymierzeńcy nie mogli odrzucić żądań Rosji. Mac Kenna i Ribot pod tą presją musieli ustąpić, zdołali jednak utargować cztery miliardy tak, że Rosya otrzymała sześć miliardów, z których cztery pokryła Anglia, a dwa Francya.

„Najważniejsze“ zadanie.

„Nowoje Wremia“ zaznacza, że najważniejszym zadaniem zagranicznej polityki rosyjskiej powinno być rozwiązanie kwestyi czeskiej i południowo-słowiańskiej. Największym błędem Sazonowa było podobno, że kwestye te sam lekceważył.

Straty serbskie.

„Independance Roumaine“ donosi z Lyonu: Ogólne straty Serbów wynoszą okragło milion ludzi, to jest 25 procent wszystkich ludności. Wchodzą w to straty z powodu cholery i tyfusu.

Przygotowania angielskie.

Donoszą z Lugano: Według londyńskiego telegramu „Secola“ czynią obecnie przygotowania do ostatniej fazy ofensywy angielskiej, która przyniesie ma rozstrzygnięcie.

Nowe powstanie w Chinach.

„Nowoje Wremia“ donosi z dyplomaty cznych kół z Azji, że spodziewać się można ponownych ruchów w Chinach. Co do chwili, w której wybuch nowego powstania miałby nastąpić, to stwierdza pismo rosyjskie, iż stałoby się tak z chwilą, gdy na czele ministerium chińskiego znajdzie się albo Sunjatsen, albo też Chuansin. Wiadomość tę potwierdza też delegat chiński Morison, bawiający tymczasowo w Japonii. Korespondent wspomnianego wyżej organu miał wywiad z delegatem chińskim, który oświadczył wobec niego, że ruchy w Chinach mogą wybuchnąć łąda chwila, bez względu na to, kto zostanie w najbliższej przyszłości prezesem gabinetu.

Sprawozdawca „Timesu“ donosi: „Brusłow umieścił swoją główną kwaterę w małym miasteczku w Rosji południowej, na obrzeżu równiny, pokrytej łąkami i lasami. Pamiętam tam taką ciszę, jak gdyby główna kwatera znajdowała się tysiąc mil od wrzawy wojennej. W tej małej miejscowości nie ma ani okazałych gmachów, ani nawet dostatek wygodnych kwaterek. Zamieszkał w małym domku, skąd kieruje obrzygniętą bitwą, zalegającą na froncie sto mil długości. Brusłow bardzo się zmienił w ostatnim roku; postarzał się, włosy jego posiwiały, twarz pokryła się zmarszczkami i przybrała wyraz surowej zaciętości. Tylko oczy jego świecą jak dawniej.

Walka w powietrzu.

Jeden z naucek świadków tak opisał przebieg bitwy powietrznej na froncie: Po tygodniu przeszło trwających deszczach, rozstąpił się jasny, gorący dzień. Nad wieczorem, około godz. 7 ujrzyliśmy w blaskach zachodzącego słońca, lecący wprost na nasze stanowiska, nieprzyjacielski aeroplan. Płynął powoli, w przestworzach, szukając celu swej wędrówki. Okazało się, że jest to kolos, jeden z największego typu rosyjskich aeroplanów, mierzący w rozpięciu skrzydeł do trzydziestu metrów szerokości. Już minal nasze stanowiska, szybką spokojnie dalej, gdy w tem z przeciwnej strony, ukazał się aeroplan niemiecki, którego lotnik, spostrzegłszy aparat nieprzyjacielski, natychmiast zwrócił się ku niemu. Równocześnie odezwały się pierwsze strzały naszej artylerii. Na niebie, obok rosyjskiego aeroplanu, ukazały się obłoczki pękających szrapneli. Tymczasem lotnik w szalonym pedale zbliżał się ku rosyjskiemu. Artyleria przestała strzelać, by nie zestrzelić swojego. Teraz zaczyna się między lotnikami walka na śmierć i życie. Z zapartym oddechem obserwuję każdy ruch aparatów. Karabiny maszynowe, na aeroplanach umieszczone, zaczynają grać. Aeroplan niemiecki, znacznie mniejszych rozmiarów, poczyna się wznosić ponad aparatem nieprzyjacielskim, bijąc go z góry i niepozwalając mu wznosić się ponad siebie. Aparat niemiecki był w roli jastrzębia, rzucającego się na kolosalnego orła, by wbić szpony w jego cielsko. Nagle lotnik rosyjski pozostaje w tyle, nieco z boku. Stąd zadaje kolosowi cios śmiertelny. Trafia w rezerwoar zawierający benzynę, która eksploduje. Aparat traci równowagę i przedyla się i z zawrotnej wysokości 2000 metr. spada w przepaść. Zrazu widać słabe ogniste języczki, w połowie drogi cały aparat przemienia się w jeden słup ognisty, a za chwilę wali swem połączonym cielskiem o ziemię, na polach koło wioski D. Lotnik niemiecki na znak zwycięstwa puszcza ogniste rakiety, zbliżając się powoli ku ziemi.

Japończycy w armii rosyjskiej.

Wojenny sprawozdawca „Mittagszt.“ donosi z głównej kwatery prasowej: Wzięci w ostatnich walkach na froncie wschodnim do niewoli artylerzyści japońscy opowiadają interesujące szczegóły o użyciu Japończyków w armii rosyjskiej. Są to po większej części żołnierze zawodowi, którzy na tądanie rządu rosyjskiego, a za zezwoleniem japońskiego zostali swerbowani dla armii rosyjskiej. Japończycy otrzymują od rządu rosyjskiego wysokie pensje miesięczne, a oprócz

tego dyety dzienne. W Kijowie i Moskwie, gdzie pracowali, jako instruktorzy artylerzyści, przyrzeczono im za każdy 100 wywieszonych artylerzystów osobne wynagrodzenie i odznaczenie.

Wedle umowy z rosyjskim kierownictwem wojskowym, Japończycy używani byli tylko do obsługi ciężkich haubic i dział okrętowych, a to z tego względu, by przy jakichś atakach nieprzyjacielskich nie mogli się dostać do niewoli. Komendanci rosyjscy nie troszczyli się jednak zupełnie o to zobowią-

nia i przy ostatnich walkach wysłali Japończyków do pierwszych linii.

Jeńcy japońscy potwierdzają, iż Rosyianie ponieśli w ostatnich czasach olbrzymie straty. Dowódcy rosyjscy bez najmniejszych skrępowań poświęcali tysiące ludzi, byle tylko sztab generalny rosyjski mógł donieść o jakichś sukcesach, które jednak bardzo często wskutek zręcznych kontrataków nieprzyjacielskich zostały unicestwione a Rosyianie stracili całe kampanie.

Ostatnie telegramy. Komunikat austriacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 7-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na Bukowinie sytuacja jest niezmienną. W Karpatach wschodnio-galijskich wczorajszy dzień doprowadził do zdobycia górskich stanowisk rosyjskich koło Jablonicy, Worochty i na zachód od Tatarowa.

Armia generała Koevesa odparła na terenie po obydwóch stronach Delatyna beznie ataki znacznych sił.

Także na północnym skrzydle armii generała Bothmera spoczy na niczem pojedyncze ataki nieprzyjacielskie.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Koło Worteli i Zalósé toczy się zacięta walka o każdą piędź ziemi. W walkach o kolwark Trościaniec, leżący na zachód od Zalósé, który od wczoraj po południa znajduje się znowu w naszym posiadaniu, pozostawili Rosyianie licznych jeńców w naszych rękach.

Na południu od Stochoda przeszkodziliśmy próbie Rosyan przejścia przez rzekę.

Włoski teren walk.

Wczoraj rano rozpoczął się na nowo gwałtowny ogień artylerii na froncie Isonzo, od oszańcowania Tolmeinu aż do morza. Po kilkugodzinnem nader gwałtownem ostrzeliwaniu ruszyli Włosi do ataku o 4-jej po południu na wielu punktach oszańcowania mostowych Gorycy i wzgórze Doberdo. Także na górze Sabotino, koło Pevny i na górze Saint-Michele rozwinęły się walki artylerii, które trwały całą noc i jeszcze teraz nie skończyły się. Kontrataki wojsk naszych oddały większą część zdobytych przez nieprzyjaciela w pierwszym rozpadzie, zupełnie zburzonych pierwszych stanowisk znowu w nasze posiadanie. O poszczególne rowy toczy się jeszcze walka. Dotychczas dostało się do niewoli 32 oficerów i 1200 żołnierzy włoskich. Gorycy znajduje się stale w ciężkim ogniu artylerii, który wywołal w mieście liczne pożary. Dalekonośnymi działami ostrzeliwane było wczoraj także miasto Sistiana.

Na wschodnim froncie tyrolskim spoczy na niczem kilkakrotne ataki na stanowiska górskie na północy od Paneveggio.

Albański teren walk.

Nie zasły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler. Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicy austriackiej.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 7-go sierpnia:

6-go sierpnia przed południem zestrzelił porucznik okrętu liniowego, Hanfield, na hydroplanie włoski wielki latawiec bojowy (Caproni), po dłuższej walce w powietrzu na wysokości 2700 metrów nad zatoką triesteńską. Tym sposobem pokonał on czwarty nieprzyjacielski latawiec. Aparat spadł pod Sistiana i spłonął. Z pośród załogi jeden porucznik został zabity, 1 podoficer ciężko, a 1 lekko ranny.

Dowództwo Floty.

Co opowiadają Rosyianie.

Petersburg, 7 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 6 sierpnia po południu:

Front zachodni. Nad rzekami Graberka i Seret na południe od Brodów, przez cały dzień trwały gwałtowne walki, których przedmiot stanowią wsie i wzgórza na lewym brzegu rzeki. Przeciwnik stawiał nader gwałtowny opór i wykonał wielokrotnie kontrataki. Na ulicach wsi wywiązały się rozpaczliwe walki i byliśmy zmuszeni wypierać przeciwnika z różnych zabudowań. Odparto wszystkie kontrataki i złamano opór przeciwnika. Wojska nasze zajęły wsie Zwyzin, Ratyszczce, Czystopady, Międzygóry, Henidan i wszystkie szeregi wzgórz, ciągnących się pomiędzy niemi. Jeden z naszych dzielnych pułków kozackich zaatakował piechotę nieprzyjacielską, oraz baterię i odrzucił przeciwnika na południowy zachód. W walkach tych wzięliśmy do niewoli 95 oficerów i przeszło 3,000 żołnierzy.

Nad Prutem, na południe od Delatyna, na przestrzeni Dora, Jaranicze i Jablonica ogniem naszym powstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski.

Petersburg, 7 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 6 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: na froncie Graberka — Seret nieprzyjaciel zwrócił gwałtowny ogień artylerii na teren niedawno przez nas zyskany.

Według doniesień uzupełniających, liczba jeńców, zabranych w d. 4 i 5 sierpnia dosięgła 140 oficerów, w tej liczbie 1 komendant pułku, i przeszło 5,500 żołnierzy. Liczba jeńców wzrasta jeszcze ustawicznie. Prócz tego zdobyto karabiny maszynowe i przyrządy do rzucania min.

Wybuch amunicyi.

Królewiec, 7 sierpnia. (T. wł.). Dzisiaj rano, o godz. 8 m. 15, w Królewcu, w depot artyleryjskim Rotcheustein, podczas przeladunku nastąpił wybuch amunicyi rosyjskiej. O ile dotychczas stwierdzono, podczas katastrofy zginęło 30 robotników. 20 kobiet znalazło śmierć na miejscu, 14 odniosło ciężkie rany, 59 jest leż rannych. Dotychczas nie wskazuje przyczynę katastrofy. Można było przypisać szpiegostwu lub zamachowi. Zapobieżono dalszym eksplozjom i szerzeniu się ognia; miejska straż ogniowa, oraz służba sanitarna działają wzorowo.

Milli opłakunowie.

Bern, 7 sierpnia. (T. wł.). — „Corniere della Sera“ pisze w korespondencji z Aten między innymi: Jeżeli Venizelos przypadnie przy wyborach, wówczas mocarstwa gwarantujące będą to uważały za objaw filoniemieckiego nastroju Grecyi i ukarzą ją za to blokadą i działaniami.

Straty angielskie.

London, 7 sierpnia. (T. wł.). — Wykaz strat angielskich zawiera nazwiska 2922 oficerów i 5180 żołnierzy.

Pożary lasów.

Bern, 7 sierpnia. (T. wł.). — Na wyżynach Apennin, pod Vado, w Ligurii, wybuchły olbrzymie pożary lasów, które, pomimo energicznej akcji wojska, szerzą się gwałtownie. Szkody, dotychczas ustalone, są bardzo wielkie.

Naokoło świata podczas wojny.

I.

Aresztowania.

Wojna jest straszny katastrofizm dziejowym, okropnym w przebiegu swoim, lecz zazwyczaj dobroczynnym w ostatecznym rezultacie dla zwycięzcy: podczas tytanicznych zapasów walk bohaterów, obficie krzewią się ide instynkty, podstępna a potworna zbrodnia. Koroną takiej podłoty ducha jest niezaprzeczenie świadomie fałszywe denuncjatorstwo, najczęściej anonimowe, więc tem trudniejsze do wykrycia i ukarania. Ofiarą takich haniebnych delatorstw, zupełnie fałszywych, a wywołanych chęcią zemsty lub zawładnięcia mianem czy stanowiskiem niewinnie zadennuncyowanego, — stało się w Warszawie wiele osób z najróżnorodniejszych sfer społecznych; jedną z głośniejszych i skandalizująca do bezzasadności oskarżenia i jawnej chęci skorzystania przez denuncyantów z majątku i stanowiska niesłusznie uwięzionych, stała się sprawa aresztowania mojego, oraz 4-ech innych osób.

Dnia 8-go kwietnia 1915 r. został po raz wtóry aresztowany inżynier Stefan Cier, dyrektor generalny hotelu „Polonia“ i przewieziony do aresztu policyjnego; dn. 29-go maja 1915 r. podobny los spotkał mnie. Zostałem umieszczony w głównym więzieniu karnem, przy ul. Długiej; wreszcie dn. 8-go sierpnia 1915 r., czyli w wigilię opuszczenia przez Rosyan Warszawy — Ochrania zaarrestowała p. Edmunda Ryczywolskiego, zastępcę dyrektora hotelu „Polonia“, p. Bronisławę Konczewską,

kasyerkę, i p. Marię Miłek, zarządzającą pralnią. Dn. 18 lipca 1915 r. zostałem wywieziony do więzienia w Twierze, dyrektor Cier dn. 25 lipca z r. do więzienia celkowego „Kresty“ w Petersburgu, a p. Ryczywolskiego, p. Konczewską i p. Miłek w pół godziny po aresztowaniu wywieziono również do Petersburga, gdzie panie zostały umieszczone w świeżo wybudowanym więzieniu dla kobiet. Z temi 2 paniami i p. Cierem miałem spotkać się dopiero w końcu października 1915 r. w Charbinie, stolicy Mandżurii, aby już dalej razem odbyć podróż naokoło świata.

Ze podobne fakty nie były bynajmniej zjawiskiem odosobnionem, — przekonanełem się najlepiej, przebywszy 7 tygodni w więzieniu głównem, zwanem popularnie „Arsenałem“; z całą stanowczością mogę powiedzieć, że 90% przebywających tam więźniów politycznych, stanowiły ofiary różnych porachunków z osobistymi wrogami. Los ten nie oszczędził żadnej narodowości, religii i stanu, a więc przebywali w Arsenale: Władysław hr. Pusłowski, austriacki obywatel, ziemianin z Radomskiego, któremu wojska rosyjskie spaliły przesiężny pałac ze słynną galerią obrazów i rzeźbami zbiorami artystycznymi, a jego samego uwięzili i w końcu deportowali do Moskwy; kamer - junkier rosyjskiego Dworu, p. Adam Michallski, prezes Cesarzkiego Tow. Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiam; baron Grothus, wspólnik pułkownika Miasojedowa; p. Gustaw Finster, milionowy właściciel fabryki pluszu w Łodzi; p. Bogumił Bohte, fabrykant kas ogniowych; dr. Feliks Słepniewski, właściciel znanego Instytutu szczepienia ospy; mecenas Stanisław Paciorewski, obecnie sędzia pokoju IX okręgu w Warz-

wy; inżynier Lang, austriacki obywatel; Nowicki, austriacki oficer rezerwy artylerii; Ziegler, pruski obywatel, znany fabrykant warszawski; kapucyn z Nowego Miasta; pastor wojskowy Lotysz; Rosyjanin Agafonow, wysoki i poważny urzędnik z Włocławka; Rosyjanin Błiny-Szalcho, b. oficer gwardyjskiej kawalerii, ostatnio naczelnik pow. kolneńskiego; inżynier z debiutującą obecnie w Ameryce baletnicą i wielu innych. Dalej szli studenci, 12-letni gimnazyści i pensjonarki, aresztowani za noszenie stroju... skautowskiego, urzędnicy kolejowi, konduktorzy tramwajowi, sklepikarze, niemiecy robotnicy, chłopci, a nawet zebrazy: wszystkie ludzie Bogu ducha winni, uwięzieni na zasadzie najgłupszego i najnieprawdliwszego donosu, a pomimo to całymi miesiącami trzymani w więzieniu wśród rchaetwa i w towarzystwie pospółtych zbrodniarzy, pod grozą oddania pod sąd wojenny i ewentualnej kary śmierci. Cierpienia i lzy tych ludzi spadały ciężkim brzemieniem na sumienia zbrodniczych delatorów, a Nemezis dziejowa w połączeniu z normującym się obecnym sądownym wymiarem sprawiedliwości narzeka zapewne tych potworów moralnych.

Warunki pobytu w „Arsenale“ były zawsze uważane za jedne z najcięższych w Polsce, a w czasie wojny pogarszały się z każdym niemal dniem i stały się, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, wprost nie do zniesienia. Zmieniający się wciąż gubernialni inspektorzy więzień, ich pomocnicy i dalsze szczeble hierarchii, ciągle starali się odebrać politycznym więźniom, zwyczajowo dopuszczane dla nich drobne ulgi w regulaminie więziennym, uważając ich niesłusznie za szpiegów i zdradców; stopniowo zabroniono przysyłać do domu wię-

źniom gorących obiadów, później ograniczono ilość dni w tygodniu do składania dla nich zwykłych prowiantów, potem zakazano dostarczania słodyczy, owoców, konserw, jaj, wreszcie zabrano z cel dostarczone więźniom z domu poduszki własne i kołdry, każąc spać na ziemi pod wiewiennymi derkami, pełnymi robactwa i mikrobow zarazkowych tyfusulistego i t. d. Najstraszniejszą jednak rzeczą były pierwsze dni pobytu, kiedy ludzi kulturalnych umieszczono wspólnie z kryminalistami najgorszego rodzaju: młodzieńskie pensjonarki i panie z ulicznymi prostytutkami, peźniów - skautów z recydystami - złodziejami lub sutenerami, inteligentów z bandytami i t. d. Dopiero po daniu łapówki odpowiedniemu dozorczy więziennemu, można było dostać się do celi lepszej, zajmowanej w większości przez „przestępców“ politycznych, gdzie więźni mogli znaleźć pomoc, radę i pociechę; otrzymanie np. pozwolenia na widzenie się z rodziną lub skomunikowanie się z nią listownie, udzielane było dopiero po upływie paru miesięcy i to w bardzo rzadkich odstępach, naturalnie po odpowiednim opłaconiu się. Jedynym antiołem pocieszeniem był tu kapelan więzienny, ks. Maksymilian Kościakiewicz, wzorowy ten kaplan pozostawił niezartanie wspomnienia w sercach wszystkich więźniów.

Tymczasem zbliżał się II-gi akt tragedii więziennej, a mianowicie ewakuacja więzień i wywiezienie tysięcy nieszczęśliwych aresztowanych w głąb Rosyi, zdala od ojczyzny i rodzin.

Zygmunt Trejdosiewicz.



ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Cyryka, Lagra i Smaragda.
Jutro: Romana M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 30.
Zachód o godz. 8 m. 39.

Rocznice.

Dnia 8 r. 1256. Zycia dokonał ksiądz Michał Goździemba, biskup kujawski.
" 1621. Początek pierwszej wojny chocimskiej.
" 1650. Zmarł Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny.

Rocznice wojenne.

Rok 1914 Front zachodni: Niemcy zajmują Briey. Front wschodni: Landwera niemiecka pod Schmolleingen zmusza Rosyan do cofnięcia się na Jurburg. Pod Białą odparty zostaje atak brygady kawalerii rosyjskiej. Morze i Kolonie: Parowiec spacerowy „Königin Luise” tonie u ujścia Tamizy z powodu najechania na minę. Skutkiem najechania na minę tonie również angielski kradownik „Amphion”.
" 1915. Front zachodni: Odparcie ataków francuskich na granaty ręczne pod Souchez, oraz kontrataków na odciepu Francuzom rów w zachodnich Argonach. Potyczki w Wozechach na północy od Münster.
Front wschodni: Niemcy zbliżają się do drogi Łódź — Wyszki — Ostrów. Na południe od Wyszki osiągnięto Bug. Niemcy obsadzili Serock. Pod Modlinem Niemcy zdobywają fortyfikacje Zegrza.
Front turecki: Pod Dardanelami Turcy wzięli do niewoli 60 Anglików.

Kronika łódzka.

Język wykładowy w szkołach żydowskich.

Żydowskie Tow. szkolnictwa i oświaty ludowej zwróciło się do prezidenta policji z zapytaniem o rezultatach petycji, która została podana władzy w kwestii wprowadzenia żydowskiego języka wykładowego w szkołach żydowskich.

6-go b. m. Tow. otrzymało z magistratu kopię rozporządzenia, które brzmi jak następuje:

„Podług wskazań szefa zarządu cywilnego przy general-gubernatorstwie w Warszawie rozporządzam:

1) Część nowych szkół żydowskich, mających powstać w roku obrachunkowym 1916, powinna mieć stosownie do potrzeby — jako język wykładowy, język żydowski. O liczbie tych szkół Delegacja szkolna ma przedstawić wniosek.

2) Pozostawia się uznaniu Delegacji szkolnej naznaczyć część nowych szkół polskich, które mają być urzędzone, dla wyłącznego użytku dzieci żydowskich z językiem macierzystym polskim.

3) W szkołach żydowskich, istniejących w końcu ubiegłego roku szkolnego, których liczba nie powinna być zmniejszona, językiem wykładowym pozostaje język niemiecki.

Podp. Loehrs“.

Osobiste.

W niedzielę bawił w Łodzi znany historyk i profesor lwowski, dr. M. Bałaban, który odwiedził gminę żydowską, gdzie informował się o położeniu szkolnictwa ogólnego przed wybuchem wojny i w okresie wojennym, o chederach, talmud-torach etc. Następnie profesor Bałaban odwiedził szkołę ortodoksyjną, dom sierot przy ul. Południowej, świątelnia im. Poznańskich etc.

Z chrz. Tow. dobroczynności.

Wczoraj rano w kaplicy katolickiej przy domu starców i kalek, Dzieła 52, odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych założycieli chrześcijańskiego Tow. dobroczynności barona Juliusza Heimza, Jana Jarzabowskiego i Józefa Paskiewicza. Na nabożeństwie, które odprawił ks. Kaczyński, byli obecni członkowie zarządu, opiekuni dzielnicowi i krewni zmarłych.

Tow., założone w r. 1875, początkowo działało jako miejscowy komitet niesienia pomocy biednym chrześcianom w Łodzi.

Cena chleba.

Z powodu zaszłej zmiany w hurtowych cenach mąki, kooperatywy podwyższyły cenę 4-funtowego bochenka chleba z 34 na 36 kop. Jednocześnie piekarze, pobierający dotąd 36 kop. za bochenek, poczynili starania o podwyżkę tej ceny do 40 kop.

Z kooperatywy „Robotnik“.

Zarząd kooperatywy „Robotnik“ postanowił otworzyć trzeci sklep spożywczy dla swoich członków.

Zjazd pastorów.

Dziś rozpoczyna się w Łodzi konferencja pastorów ewangelicko - augsburskich z okręgu warszawskiego. Konferencja rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele św. Jana. Na konferencję zjechali

między innymi obecny prezes konsystoryum hrabia von Posadowski — Wechner, zastępca prezesa asesor rządowy Firnhaber, superintendent Schoeneich, superintendent Stoka, superintendent Wende (Kalisz), poza tym przybyli wszyscy pastory ewangelicko-augsburskiego okręgu konsystoryalnego.

Z Tow. literatów i dziennikarzy.

Na wczorajszym zebraniu zarządu podzielono mandaty w sposób następujący: prezes — dr. Zdzisław Mierzyński, wiceprezes Jan Garlikowski, skarbnik Marceli Sachs, gospodarz adw. Piotr Konik i sekretarz Aleksander Bielirski.

Z Domu sierot.

Pomimo wielkiej ilości zgłaszających się kandydatów i dostatecznej ilości miejsc na ich pomieszczenie, zarząd Domu sierot, zaprzestał przyjmowania dzieci, a to wobec braku środków materialnych. Poza stałą zapomogą magistratu 3833 marki miesięcznie, prawie, że żadnych zasiłków Dom sierot nie otrzymuje. Obecnie stałych wychowawców jest 180 z tego kilkoro starszych uczęszcza do śred. zakładów naukowych, terminów, szwalni i t. p. Na kolonie letnie wysłano 5 dzieci i jedną starszą dziewczynkę na koszt instytucji do Ciechocinka.

„Samousługa“.

W taniej kuchni Stow. wżaj. pom. pracowników handlowych (Spacerowa 21), wydającej na miejscu 500 obiadów dziennie, stołownicy dotąd usługiwali sobie sami. Ta jednak „samousługa“ wykazała wiele wad, tak, że obecnie zarząd postanowił ją zmieść, a natomiast powołał do tych czynności kelnerki.

Z Tow. pomocy żydom.

Zarząd postanowił urządzić dla biednej ludności żydowskiej oddział swojej pralni ludowej na Górnym Rynku.

Stowarzyszenie pakarzy towarów manufakturowych.

W niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie członków tej nowej instytucji. Wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: Szapir (prezes), A. Grinstein, M. Orenstein, I. Wulc, Ch. Szulsinger, I. Milchteich i A. Grinbaum.

Ze Stow. niesienia pomocy „Ezro“.

W ostatnich 6 miesiącach Stowarzyszenie wydało 345 funt. mydła 506 osobom, 556 funt. sody 508 osob., 27,616 funt. stomy 1,277 osobom, 2,564 kwart. mleka, 771 but. kefiru, 2,890 bułek i pokarm dla 120 niemowląt.

Zabójstwo w obozie jeńców.

Jak donoszą do „Łodz. Tag.“, w obozie dla jeńców wojennych Zwiesch-West zamordowany został jeńiec wojenny, Rafał Kuczyński, pochodzący z Aleksandrowa pod Łodzią. Zamordował go towarzysz niewoli, przebijając go nożem w czasie snu. Powód morderstwa nieznan.

Skon 102-letniej kobiety.

W tygodniu ubiegłym w domu Nr. 46 przy ul. Zielonej, zmarła niejaka R. Lewit, w wieku lat 102. Nieboszczka do ostatniej chwili zajmowała się pracą, skubiąc pierze, a zmarła wskutek przeziębienia.

Na roboty polne.

Na skutek zapotrzebowania przez komitet poznański 100 dziewcząt do robót polnych i domowych, Sekcja wysyłania dzieci i starszych przy Komisji międzyzwiązkowej robot. chrześ. wysłała w nadchodzący czwartek pierwszą partję w liczbie 30 dziewcząt.

Benefis dyr. Aleksandra Türnera.

W Helenowie odbędzie się dziś wielki koncert symfoniczny na benefis dyr. Aleks. Türnera przy współdziałaniu śpiewaczki, p. Eugenii Trębaczówny.

Początek koncertu naznaczony na godz. 7-ą wieczorem, w razie niepogody koncert odkłada się na dzień jutrzejszy.

Falszerze masła.

Na rynku Leonhardta zarządzone niespodziane rewizje u handlarzy masłem. Wynik rewizji był następujący: U Józefa Grajnera znaleziono 13 oseków masła fałszowanego, u Katarzyny Urbanik 19 oseków, u Justyny Czupirskiej 8 i u Agnieszki Sielczyk 835 gramów. Masło skonfiskowano celem odesłania do miejskiego instytutu higieny, oraz spisano protokół celem pociągnięcia przestępców do odpowiedzialności.

Kradzieże.

Ze składu Jankla Dembowera, Południowa 30, skradziono 280 chustek, wartości 1,400 rb. Ze składu Mendla Wolfa, Słowiańska 15, skradziono 600 tuzinów pończoch.

Z Łutomińska.

We wsi Malanów powstał w tych dniach pożar, który strawił trzy zabudowania gospodarskie. Pożar umiejscowiły okoliczne stráže ogniowe wiaty ze strażą z Kazimierza na czele.

Z Kazanowa.

Łapowactwo.

Jak donosi „Gaz. Rad.“, w Kazanowie aresztowano i osadzono w więzieniu wierzchnikiem na-

czelnika milicyi miejscowej wraz z pomocnikami. Przyjęli oni 15 rb. łapówki za przepuszczenie 3 wozów z ziemniakami, wiezionymi do Skaryszowa.

Z Grodna.

Według doniesień „Grodnoer Zeitung“, cena maksymalna za nowe ziemniaki wynosi dla obwo-du miejskiego, a więc dla Grodna, — 5 mk. za centnar.

Komisja handlowa w Ratuszu urządziła pokaz wzorów najrozmaitszych artykułów, które mogą być dostarczone miejscowemu kupiectwu.

Z Libawy.

Z powodu upałów zasoby mleka tak się zmniejszyły, iż wystarcza zaledwie na potrzeby dzieci i chorych, dla tego też mleczarnia miejska, z dniem 1 b. m. zaprzestała dostarczania mleka do domów.

Z Poznania.

Jako niespodziewane i niepożądane następstwo wysokich cen na wczesne ziemniaki, jest wielka ich podaż, znacznie przewyższająca popyt. Każdy bowiem producent, nie pytając, czy ziemniaki nadają się już do wybierania lub nie, wypychał swój towar, byle osiągnąć tylko najwyższą cenę 11 marek za centnar. Od 1 sierpnia począwszy obniżaną jest cena maksymalna, co dziesiąty dzień, o 1 markę, a w drugiej połowie września o 50 fenigów.

Od 1 sierpnia poczęły obowiązywać nowe przepisy paszportowe.

Z Galicji.

Ze Zloczowa piszą co następuje:

Jeden z najcharakterystyczniejszych momentów w obecnym życiu Zloczowa nastaje codziennie z uderzeniem godziny 9 wiecz. Władze wojskowe zarządziły, że po godz. 9 wieczorem nie wolno mieszkańcom wychodzić na ulicę. Jasno jest jeszcze, tymczasem wszędzie, jak wymiotti. Na ulicach miasta pustka; ciszę tylko od czasu do czasu przerywa szereg szablów i bryk, lub kroki patrolującego żołnierza. Natomiast zaraz z wieczora i tuż przed godziną 9 ruch panuje na mieście ożywiony. Każdy chce wyzyskać czas aż do ostatniej chwili.

Miasto przeżywa chwile poważne, pełne napiętego oczekiwania i niepewności. Komunikacja z frontem dla tych, dla których jest dostępna, nader żywa. Wiadomości, nadchodzące z Jezierzny i Zborowa, przyczyniają się do uspokojenia ludności. Z oddali słychać głuchy huk armat, którego siła jednak wcale się nie zwiększa.

Urzędy funkcjonują normalnie. Większa część żydów wyjechała, zwłaszcza zamożniejszych. Pozostali tylko najbiedniejsi.

Aprowinacz miasta nieco utrudniona. Urodzaje w okolicy bardzo ładne. Po ostatnich deszczach, w polach wrze praca gorączkowa.

Z Krakowa.

Na ostatniemu posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono podwyżkę pensji prezydenta dr. Leo z 18 tys. na 22 tysiące koron rocznie. Nadto, w dowód zasług, położonych dla miasta, uchwalono dożywotnią emeryturę, o ileby z jakich powodów przestał być prezydentem m. Krakowa. Na wypadek śmierci dr. Leo ustanowiono dożywotnią emeryturę dla jego żony w wysokości 35 proc. emerytury męża i 10 proc. zasiłku dla każdego z dzieci aż do dojścia do pełnoletności.

Doszła tu wieść o pożarze Makowa, między Suchą a Chabówką. Ze względu na trudności komunikacyjne straż ogniowa krakowska nie mogła przyjechać z pomocą. Szczegółów pożaru, który przybrał podobno olbrzymie rozmiary — brak.

Ze Lwowa.

Wystawa wojenna. — Nauczycielstwo i wojna. — Wynik kwesty. — Uniwinienie.

W tych dniach otworzono tu wystawę wojenną, urządzoną przez II armię na pamiątkę rocznicy oswobodzenia Lwowa. Wystawa mieści zbiór okazów, związanych zarówno z walkami na froncie, jak i z życiem gospodarzem armii. Główną uwagę zwracają na siebie trofea wojenne, strzeleczki i zasiłki druciane dokładnie wykończono. W podziemiach mieści się panorama.

Oddzielny dział stanowią publikacje, związane z dniem oswobodzenia Lwowa, odznaki miejskie, wzory bonów i t. p.

Szpitalnictwo, lotnictwo, dział przemysłowy są również reprezentowane. W specjalnym kiosku sprzedawane są pamiątki wojenne na rzecz ofiar wojny.

Wystawa cieszy się znaczną frekwencją. Omawiana od szeregów tygodni, a właściwie miesięcy sprawa przyznania dodatku drożyznianego dla nauczycielstwa miejscowego jeszcze nie została rozstrzygnięta w ostatecznej formie.

Urządzona niemal ad hoc kwesta uliczna na rzecz ranionych, przebywających na kuracji na Podzamczu, dała nadszpiezwane wyniki, gdyż zebrano 4,000 korof.

Głośny proces b. administratora „Dła“, J. Procia, oskarżonego o sprzeniewierzenie zakończył się niewinnieniem Procia.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Echa sobotniego obchodu.

(o) Z racyi sobotnich uroczystości w Warszawie Klub Państwowców Polskich wydał odezwę następującej treści, którą, aczkolwiek późno, przytaczamy poniżej.

RODACY!

Obchodzimy w dniu dzisiejszym dwie rocznice: w dniu 5-tym sierpnia 1864 r. moskiewski ciemiężca zamordował pięciu wiernych synów Ojczyzny, z naczelnikiem powstania, Romualdem Trauguttem na czele; tegoż dnia 1915 roku Moskałe opuścić musieli Warszawę.

Czcząc pamięć bohaterów powstania, błogosiłami tym samem chwilę, kiedy odwieczny wróg opuścić musiał ziemię Polskie. Ta chwila bowiem, po stuletniej niewoli, stała się zwiastunem naszego wyzwolenia.

Polska tylko bez Moskale żyć i rozwijać się może. Tylko bez niego i wbrew jego woli budować może swoją lepszą przyszłość.

Z największem poświęceniem i bohaterstwem walczyli z Rosją ci, których pamięć oddajemy dziś hołd najgłębszy.

Tą samą wiarą przepęci, duchem i sercem z ich czynami zespoleni, wykonamy Ich wielki przekazany narodowi testament, jeśli dzisiaj, czasu wojny wszechświatowej, z największym nakładem sił własnych, przystąpimy do wojny przeciw Rosji i rozpoczniemy dzieło wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Cześć bohaterom Powstania!

Niech żyje niepodległe Państwo Polskie!

Klub Państwowców Polskich.

Zarząd miejski.

(o) W dniu dzisiejszym zarząd m. Warszawy w nowym składzie odbędzie pierwsze posiedzenie, poczem Zarówno Rada, jak zarząd miejski rozpoczną normalną działalność. Prezydium Rady miejskiej opracowało już rozkład czynności pomiędzy poszczególne komisje.

Przeciw Sekcyi Żywnościowej.

(o) Skutkiem zwinięcia magazynów i barazarów ziemniaczanych Sekcyi żywnościowej, 80 pracowników tej Sekcyi zostało zwolnionych ze służby. Wypłacono im pensje za miesiąc. Niezadowoleni z tego występują do sądu o zapłaconie im odszkodowania w rozmiarze trzech miesięcznej pensji.

Dostawa smołowca.

(o) Wskutek ogólnego braku smołowca, do konserwowania dachów, krytych papa, wielu z właścicieli nieruchomości na prowincyi, gdzie najczęściej tego rodzaju dachy są rozpowszechnione, znalazło się w przykre położeniu. Dachy zaczynają przeciekać, a o reparacyi nie może być mowy. Obecnie, dzięki poczynionym staraniom ze strony ziemian, władze okupacyjne sprowadziły z Niemiec znaczny transport smołowca, który wydział surowców w Warszawie rozesłał w tych dniach do naczelników powiatów, odpowiednio do potrzeb miejskowych, o których naczelnicy już złożyli szczegółowe dane.

Ubezpieczenie na przedmieściach.

(o) Po włączeniu do miasta przedmieść, właściciele nieruchomości, których budynki są zaasekuryrowane w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, zaprzestali wnoszenia składek ubezpieczeniowych. Wobec tego Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zwróciło się do zarządu miejskiego z propozycją utworzenia specjalnej komisji dla wyjaśnienia stosunku właścicieli budynków przyłączonych przedmieść do Towarzystwa ubezpieczeń, oraz do Sekcyi asekuracyjnej zarządu miejskiego.

Pocztą miejską.

(o) Szef zarządu cywilnego przy general-gubernatorze warszawskim zatwierdził przepisy i regulamin dla poczty miejskiej, która, po skasowaniu Komitetu obywatelskiego, przeszła pod bezpośredni zarząd miejski. Przepisy są tymczasowe i przewidują przekazanie czynności poczty państwowej po powrocie warunków normalnych.

Na kolejce Grójeckiej.

(o) Zarząd kolejki Grójeckiej przed wojną posiadał trzydzieści parowozów, które zostały wywiezione do Rosji. Obecnie kolejka posiada zaledwie siedem i z tego powodu nie może zwiększyć liczby pociągów na linii, na której ruch osobowy, a zwłaszcza dowóz żywności do miasta znacznie się zwiększył. Aby zaradzić złemu, administracja kolejki otrzymała pozwolenie na nabycie trzech parowozów i kilku wagonów osobowych w Niemczech, dzięki czemu liczba kursujących po linii pociągów może być powiększona o trzy dziennie.

Ziemniaki dawniej a dziś.

(o) Wobec niepomiernie wysokich cen młodych ziemniaków, oraz w obawie regulacji cen na ziemniaki zimnej, okoliczni właściciele

nie chętnie sprzedają młode ziemniaki, za które handlarze płać po 10 rb. za korzec bez dostawy. Wobec urodzaju, zapasy ziemniaków po wsiach są wielkie. Wielu włóścian ma na sprzedaż po sto korcy i więcej. Jak wiadomo, przed wojną okoliczni włóścianie dostarczali do Warszawy ziemniaki po 2 — 3 rb. za korzec ze swoją dostawą.

Odczyt o Traugucie.

(o) Jutro o godz. 8-ej wiecz. w siedzibie Pol. Tow. krajowawczego odbędzie się zebranie miesięczne członków Sekcji miłośników Warszawy. Odczyt wygłosi p. Feliks Stawowski, p. t. „Romuald Traugut”.

Buch w kamieniarstwie.

(o) W pierwszym roku wojny w zawodzie kamieniarstwu dał się odczuć wielki zastój. Większość zakładów kamieniarzów zupełnie zawiesiła pracę. Obecnie zaś, wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa wznowiły zajęcia, przyczem mają tyle zamówień, że nie mogą na czas ich wykonać. Zapasy materiałów się wyczerpują i skutkiem tego są bajecznie drogie. Naprzykład granit szwedzki już doszedł w cenie do 50 rb. za stopę.

Handel uliczny.

(o) Ces. niem. prezydent policji zawiadomił naczelnika Milicyi miejskiej, że handlem ulicznym mogą się zajmować osoby, które ukończyły lat 16; młodszych więc ośmób nie należy dopuszczać do wspomnianego handlu.

Projektowana zabawa.

(o) Związek rzemieślników chrześcijan zwrócił się do zarządu miasta z prośbą o udzielenie mu parku praskiego na urządzenie zabawy na korzyść rzemieślników, pozostających bez pracy.

Morderstwo.

(o) Wczoraj, około południa, do kancelarii komisaryatu 8-go okręgu M. M. przy ulicy Pańskiej nr. 52, zgłosił się 31-letni Szmul Edelman, kupiec, zamieszkały wraz z żoną, z którą żyje od 2 lat, przy ul. Kalilesta nr. 7 m. 13, i zameldował, że przed dwoma godzinami zamordował przez uduszenie swą żonę, 24-letnią Surę Edelmanową. Po chwili przybył oświadczył, że zrobiło mu się niedobrze, wobec tego musi wyjść na powietrze. Edelman wyszedł do klatki schodowej, a w ślad za nim — posterunkowy E. usiadł na stopniach, i nim posterunkowy zdołał się zorientować — wyjął z kieszeni butelkę i wypił jej zawartość, t. j. esencję karbolową. Omdlałego przyniesiono do komisaryatu, dokonano osobistych oględzin i znaleziono około 300 rb. gotówki i paszport. Pogotowie przewoziło go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie stwierdzono, że E., oprócz esencji karbolowej, zażył chloru potasu i cyanku rtęci.

Przybyła do mieszkania Edelmana (Kalilesta nr. 7), gdzie zaledwie od 2 tygodni zamieszkiwał, milicya 8-go komisaryatu zastała kuzynkę Edelmanowej, Fajgę Reszelbachównę, która mieszkała razem z Edelmanami. Drzwi od sypialni były zamknięte — wyważono je. Oczym przybyłych przedstawił się następujący widok. Na łóżku leżała w negliżu Edelmanowa, nie dająca już znaku życia; na szyi był zaciągnięty gruby sznurek. Lekkarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek uduszenia. Według przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że pomiędzy Edelmanami wynikały częste sprzeczki na tle zdrady małżeńskiej. W ub. niedzielę Edelmanowa wyszła z mieszkania przed południem i długi czas nie wracała. Wieczorem wyszedł mąż jej i około godz. 2 po północy wrócili oboje. Wkrótce po przyjeździe do mieszkania Edelman zaczął bić swą żonę. Krzyki kobiety obudziły lokatorów domu. Stróż sprawdził milicyę, która pogodziła jako tako kłótliwę małżeństwo. Około godz. 10 rano Edelman, już po uduszeniu żony, wyszedł i udał się do komisaryatu.

Kradzież.

(o) Onegdaj, o godz. 5-ej wiecz. przy ul. Zgoda Nr. 12, niewykryci dotąd sprawcy dopuścili się zuchwałej kradzieży w mieszkaniu artysty malarza, Stanisława Lentza, znajdującego się obecnie wraz z rodziną na leśnym mieszkaniu w Konstancinie. Przybyłszy z Konstancina służący p. Lentza, zastał drzwi frontowe zamknięte od wewnątrz i wobec tego zmuszony był wejść do mieszkania przez okno kuchenne. W mieszkaniu znalazł szafy, biurka, kredensy i t. p. w części pootwierane, w części zaś wylamane, a za wartość tychże porozrzucaną po całej podłodze; kasa ogniotrwała została przeniesiona z gabinetu do salonu i ułożona na futnach na podłodze. W kase tylna ściana żelazna była wylamana, frontowe drzwi drewniane również wysadzone, metalowe zaś zamknięte, przy zamku ślady usiłowania otwarcia. Zawiadomiony natychmiast o kradzieży p. Lentz przybył do swego mieszkania i stwierdził, iż zachowane w kasie kosztowności, oraz pieniądze około 50.000 rubli zostały nienaruszone. Widocznie splotem złodziei, nie zdążyli przywłaszczyć sobie zawartości kasy, zostawiając natomiast różne skomplikowane narzędzia do rozbijania kas i masynek do topienia metali.

Z Sądów.

Półroczy obrońcy.

(o) Do jakich sposobów uciekają się niejednokrotnie niewypłacalni lokatorzy, aby poruszyć uzmocnie sądu i uzyskać jak najdalej ulgi, notowałyśmy nieraz.

Obecnie mamy do zanotowania nowy charakterystyczny system, za pomocą którego bronili się na ostatnim posiedzeniu przeciwko eksmisji pewna młoda i przystojna niewiasta, którą już raz wyekskmitowano z mieszkania, która jednak nie przejęła się tem i po odejściu komornika powtórnie objęła w posiadanie niezapłacone mieszkanie.

Po raz drugi wezwana przed sąd lokatorka stawiała się, trzymając na ręku kilkumiesięczne dziecko, najlepszą bodaj i jedyną swoją obronę.

Po rozpoczęciu sprawy, gdy oczywiście lokatorka nie mogła przyznać akcy i wytoczyła przed sąd swoją „obronę”, pełnomocnik gospodarza, adwokat przys. Sliwowski, zwrócił się do sądu w te słowa: „Widzę, że pozwana usiłuje oddziaływać na uczucie sądu, i dlatego przyniosła tutaj dziecko; zwracam uwagę, że to nie jej dziecko i zostało „wypożyczone” na dzisiejsze posiedzenie sądu.

Lokatorka zaprzeczyła i poczęła zakładać, że to jej własne dziecko, zaś pełnomocnik gospodarza wnosił o zbadanie świadka, który ustali, że dziecko nie jest pozwaną.

Ostatecznie lokatorka przyznała, że dziecko w papierach jest zapisane, jako jej siostry, lecz naprawdę jest jej dzieckiem; papiery brzmiały inaczej, gdyż narzeczony-ojciec nie jest obecny w Warszawie. W rezultacie związek między pozwaną a znajdującym się na jej rękach „obrońcą” został poważnie zachwiany.

Sąd nakazał bezwzględnie eksmisję lokatorki.

Zaoczne wyroki.

(o) W ostatnich czasach wielu wierzycieli oddawało komornikom do wykonania zaoczne wyroki, zapadłe w rosyjskich sądach pokoju i dotychczas nie oddane do egzekucji.

Prawie we wszystkich takich sprawach egzekwowani dłużnicy występują do sądów pokoju, twierdząc, że wyroki nie należą do wykonania, gdyż zostały wstrzymane jednocześnie z podaniem opozycji.

Tomaczenia takie przeważnie były uwzględniane, choć dowodów nie było, gdyż egzekwowani oświadczały, że opozycje ich znajdują się w rosyjskich sądach pokoju, do akt których dotychczas niema dostępu.

Obecnie jednak większość z zainteresowanych osób otrzymała urzędowe zawiadomienie, że znajdujące się w dawnych sądach pokoju akty w ciągu 2 do 3 miesięcy będą uporządkowane i dostępne dla publiczności.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kościusko pod Racławicami” po raz 41-szy.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czerwony goździk”. Pod kierunkiem p. A. Bednarczyka odbywają się próby z komedji Hertzta p. t. „Młody las”.

Teatr Polski. Dziś po raz 7-mny „Dorian Gray” Willsa.

Teatr Mały. Dziś, jutro i dni następujących „Ojciec” Strindberga.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sybir” G. Zapolskiej.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę Straussa p. t. „Zemsta niekoperza”.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Czapska Franciszka, l. 60, emerytka, z hościela św. Ducha, godz. 5 po poł.

Na Bródno:

Wilk Józef, cieśla, syp. św. Ducha, godz. 12 w poł.; Gajewski Aleksander, l. 74, zdun, syp. Dz. Jezus, godz. 12 w poł.; Moczaraki Jan, l. 70, kowal, z kości. N. M. P., godz. 11 rano.

Bank Przemysłowy Warszawski za r. 1915.

(o) Sprawozdanie, które mamy przed sobą podaje tylko cztery, bez słowa wyjaśnienia, ale cyfry „w obrotach” mówią za siebie, bo znajdujemy specyfikację wszystkich rachunków księgi głównej i zmiany na nich w ciągu roku. Weksli w tym okresie skupiono za 2 miliony, wpłynęło za 2,4 miliony, portfel zatem spadł o 0,4 i wynosi obecnie 5 milionów — dawniej, nap. w r. 1912, dyskonto tego banku wynosiło 17 milionów a portfel 4 1/2 miliona. Papierów publicznych własnych skupiono i sprzedano w r. 1915 za 7,4 milionów i także obroty były i przed wojną w r. 1912. Inkaso, które dochodziło do 4 mil. spadło na parokroć. Rachunki „on callone” 4,3 mil. pozostały na r. 1916 bez zmiany. Koszty handlowe, dokładnie wyliczone wyniosły 221 tysięcy (245 tys. w r. 1914—282 tys. w r. 1912). Lokaty i rachunki bieżące spadły na 4,3 mil. (w r. 1914 — 5,3 mil. w r. 1912 — 5 mil.). Gotowizna w kasie podniosła się na 1,3 mil. (na 1/I 1914 była 261 tys.). Rachunek procentów i prowizji jest dość ścisły, ściślejszy pod względem jasności pozycji, aniżeli w innych bankach, ale wyrażenie „pobrano” procentów i prowizji, jest niedokładne, bo nie pobierano (a przynajmniej nie wiele), ale doliczono 1 milion, w czem od weksli 287 tysięcy co dowodzi obliczenia procentów i od weksli matoryjnych. „Zapłacono” procentów

ów i prowizji 729 tysięcy, po potrąceniu rezerwy na r. 1916 zysk książkowy wynosi 221 tysięcy, t. j. tyle co koszty handlowe. Niestosownym jest wypisywanie na rachunku „Zysków i Strat”: zysk na papierach publicznych własnych 19,394 i jednocześnie stratę na papierach własnych (i rezerwy) 14 tysięcy. Trzeba było od razu netto zysk wykazać na papierach. Różnica tych manipulacji po doliczeniu zysku na monetach obcych i assekuracji, jest 17 1/2 tysięcy netto zysku bilansowego.

Niesłusznym jest, podług mnie, prowadzenie: Rachunku Zarządu z oddziałami, który nic nie objaśnia bo oddziały powinny być uważane, jako korespondenci „Centrali i odpowiednio — „Nostro” i „Loro” traktowane. I znów mamy tu owe słynne „Rachunki przechodnie”, które z 97 tysięcy na 1/I 1915 podskoczyły na 595 tysięcy na 1/I 1916, jako dłużnicy bez bliższego wyjaśnienia manipulacyi, w kredycie 20 tysięcy. Czy nasze banki nie rozumieją, iż tak wysokie cyfry jak sześćkroć w debecie są niedopuszczalne przy zamknięciu rocznem? Koszty organizacyi banku w wysokości 81 tysięcy zmniejszono przez amortyzację z zysku o Rb. 13519, co zrobiono bardzo śluzemnie.

Weksli protestowanych jest na 14 1/2 tysięcy.

Pomimo tych usterek likwidacyjność Banku Przemysłowego jest bezwzględnie dobra, bo na 4,3 wkładów ma 1,3 gotówki czyli 30% i właśnie ta likwidacyjność jest tym czynnikiem, który umożliwił Bankowi wyjście z czasu wojennego bez jakichkolwiek specjalnych sanacyjnych przedsięwzięć, tembardziej, iż wartość realizacyjna 5 milionowego portfela jest, o ile wiemy, wcale niezła, i że wierzyciele, oprócz wkładów, składają się z Banku Pafstwa i Banku Żywności, które czekać mogą, bez uszczerbku dla siebie.

Vester.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 Sierpnia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zalatywano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916	101,—	100,—	—,—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—,—	—,—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	89,25	88,25	88,80 85 90
4 1/2% pożyczka m. Warszawy z r. 1916	—,—	—,—	—,—
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	—,—	—,—	83,30 15
4 1/2% pożyczka m. Łodzi	—,—	—,—	—,—

Odpowiedzi w kwestjach prawnych.

Panu Dar. w Sieradzu. Dla dokonania sprzedaży gruntu, nabytego za pośrednictwem Banku włościańskiego, należy poprzednio wyjechać zezwolenie miejscowego naczelnika powiatu; na niego bowiem zostały przebrane funkcyjne, które poprzednio pełnił Bank włościański.

Panu Wr. w Warszawie. Nakazy egzekucyjne rosyjskie, wydane w imieniu cesarza rosyjskiego, nie mogą być wykonywane na terytorium, zajętem przez wojska państw centralno-europejskich, dla tej prostej przyczyny, że tutaj cesarz rosyjski żadnej władzy nie ma.

Pani Restorf. Informuje nas Pani, że małż. P. współwłaścicielem domu, wytoczyła jej sprawę o komornę, którego Pani nie uściła. Wszystkie dochody i wpływy z majątku żony, a więc i komorne, w myśl art. 192 Kod. Cyw., stanowią wyłączną własność męża i on tylko może się o nie upominać. Sąd preto powinien, o ile się tyczy pani P., powództwo oddalić i zasądzić Pani od niej koszt sądowe i za prowadzenie sprawy.

Z praktyk sądowych.

Error communis facit jus.

W XVIII wieku w ciągu kilkudziesięciu lat członkowie paryskiej Akademii Nauk i innych ciał naukowych w Europie lamali sobie głowy nad rozwiązaniem następującego zagadnienia sprzecznego z ogólnie uznanymi prawami fizyki, mianowicie, dlaczego, jeśli do naczynia wypełnionego szczerlinie po brzegi wodą, wpuszcimy żywą rybę, to woda nie przelewa się za brzegi?

Na ten temat w zgromadzeniach ówczesnych luminarzy nauki prowadzono dyskusje długie i nużące jak mowy posła Nowodworskiego w procesie Ronikiera, napisano setki książek, broszur i traktatów, a pomimo to zagadka pozostała zagadką. Nareszcie komus przyszła niezwykła myśl do głowy: nalał on do naczynia pełno wody, włożył do niego żywą rybę... i woda przelała się za brzegi.

Identyczny fenomen da się zaobserwować w naszym życiu prawnym — sądowym. Stosuje się u nas w praktyce mnóstwo rzekomych praw, zupełnie sprzecznych z najważniejszymi tekstami obowiązujących ustaw; wszyscy, a w tej liczbie i ogromna większość prawników są święcie przekonani, że to właśnie rzekome prawa są to prawa non plus ultra autentyczne — jeden z wybitniejszych tutejszych prawników, dr. Mogilnicki, usankcjonował nawet niektóre z owych rzekomych praw w świeżo wydanym przez siebie dziele pod tytułem: „Ogólne zasady prawa”, mającem służyć jako źródło wiedzy, prawnej dla najszerszego ogółu — i nikomu nie wpadnie na myśl zestawić owe rzekome prawa z tekstem rzeczywistości obowiązujących praw.

Tego rodzaju zamroczenie umysłowe stanowi widocznie chroniczną chorobę ludzkości, gdyż było ono już znane starożytnym Rzymianom; definicyę tej choroby daje nam następujący łaciński aforyzm: „Error communis facit jus”, co znaczy: Ogólny błąd tworzy prawo.

Przytoczę dwa takie przykłady o niezmiernie doniosłości w życiu praktycznym. Panuje powszechne przekonanie, że umowa pożyczki pieniężnej musi być ujęta w pisemną szatę i że zeznaniami świadków udawania jej nie trzeba, jak również, że umowa kupna i sprzedaży ruchomości może być stwierdzona przez świadków i równorzędne domniemanie (praesumptio hominis et facti). Otóż rzecz się ma wręcz przeciwnie. Prawodawca nigdy nie myślał ustanowić pisemnej formy dla umowy pożyczki; natomiast ten, kto żąda wydania nabytych ruchomości, powinien przedstawić pisemny akt na dowód tego, iż została dokonana transakcja kupna—sprzedaży. Świadkowie są niedopuszczalni. W góry zastrzegam, że ta ostatnia teza nie ma zastosowania w handlowych stosunkach; w tej dziedzinie umowa kupna sprzedaży jest regulowana przez prawo specjalne, a mianowicie przez art. 109 Kod. Han.

Aby wyjaśnić, w jaki sposób powstały te błędy, muszę przytoczyć kilka danych, tycających się ewolucyi naszego prawodawstwa w dziedzinie dowodów, wymaganych dla stwierdzenia powstania i wygaśnięcia zobowiązań.

Do 1877 roku panowała u nas niepodzielnie zasada francuskiego prawa, że co do wszystkich rzeczy (de tous choses), których suma, albo wartość przekraczała 150 franków, powinien być sporządzony pisemny akt, albo rejestralny, albo prywatny. Co do rzeczy poniżej 150 franków, prawodawca ustanowił też w wielu poszczególnych wypadkach wyłącznie pisemną formę.

W tym względzie prawodawca francuski pozostał wierny tradycjom rzymskim, które, jak wiadomo, bardzo małą wagę przypisywały zeznaniu świadków, dając im w terminologii prawnej pogardliwą nazwę: „voies et verba”. Rosyjski prawodawca, który w roku 1877 większą część francuskiego prawa tycaącego się dowodów, zastąpił artykułami 366 — 498 Proc. Cywilnej, trzymał się wręcz odmięnej zasady: świadkowie są dopuszczalni wszędzie, gdzie prawo tego wyraźnie nie zabrania. Innymi słowy, we wszystkich wypadkach, co do których prawodawca francuski specjalnie nie zastrzegł, iż forma pisemna jest niezbędna nawet poniżej 150 franków, obecnie bez względu na wartość lub sumę objektu są dopuszczalni świadkowie. Otóż nie istnieje żaden tekst prawa, wymagający pisemnej formy dla umowy pożyczki; w myśl art. 1907 Kod. Cyw. jedynie ten, kto oprócz zwrotu pożyczki, żąda jeszcze zasądzenia zaległych procentów, musi przedstawić pisemny dokument na dowód tego, iż procenty były umówione i w jakiej mianowicie wysokości. Rygor ten tłumaczy się tem, iż ówczesny prawodawca bardzo niechętnie odnosił się do procentów, traktując je jako malum necessarium, co znaczy: zło konieczne.

Jakimi krętymi ścieżkami solistycznych rozmyślań komentatorów rosyjscy doszli do konkluzji — którą potrafili wstępnie w nas wszystkich — że umowa pożyczki może być stwierdzona tylko piśmiennym aktem, jest dla mnie zagadką.

W dziedzinie humorystyki późniejszego gatunku wkraczają refleksje rosyjskich senatorów, którzy z art. 1582 Kod. Cyw. potrafili wyciągnąć wniosek, że umowa kupna—sprzedaży może być sporządzona również ustnie. Artykuł ten brzmi:

„La vente peut être faite par acte authentique ou sous seing prive”, co znaczy: sprzedaż może być dokonana aktem urzędowym, albo aktem prywatnym — a zatem w żaden inny sposób.

Jeżeli prawodawca nadał taką formę temu artykułowi, to dlatego, aby zaznaczyć, że akt rejestralny i akt prywatny — ma się rozumieć z pewną datą — mają równorzędne znaczenie. W epoce bowiem, poprzedzającej ogłoszenie kodeksu, niektórzy ordonances (ordonnances) francuskie dawały pierwszeństwo rejestralnemu aktowi przed prywatnym.

Nie będę nużył czytelników przytaczaniem „mowyów” rosyjskich senatorów w tej materji. Zacytowałem pewnego razu te rosyjskie elukubracje w gronie francuskich prawników, aby wykazać, co barbarzyńcy potrafią zrobić z tem arcydziełem mądrości prawnej — Kodeksem Napoleona. Te „lukawiajnie mudrstwowania” rosyjskich luminarzy prawa dały pochoch dla francuskich prawników do niemałej wesołości.

Na zakończenie dodam, że obecne normy prawodawcze, tycaące się stosowania dowodów, uważam za wysoce niedoskonałe i sądzę, że jest rzeczą naglącą konieczności poddanie ich rewizji.

Justus.

**Czas odnowić
prenumeratę**

Dział kobiecy.

Zabawka czy interes?

(Parę słów o hodowli królików).

Hodowla królików, jako jeden z czynników zaradczych przeciwko coraz większemu brakowi mięsa w okresie ogólnej stagnacji wojennej, przyjęła się u nas bardzo szybko i łatwo. Naturalnie określenie „przyjęła się”, pojmując w znaczeniu wyłącznie teoretycznym. Znaczy to, że ogół szczególnie szybko zrozumiał doniosłość tej hodowli i jej pożytek w tym okresie wyjątkowym, wymagającym wyjątkowych środków samopomocy, że bez dłuższych namysłów, debat i zwykłego w naszych stosunkach lenistwa, chętnie zdecydował się hodować i jadać króliki. Ale od tej czysto teoretycznej decyzji do praktycznego jej wykonania bardzo jeszcze daleko, a ponieważ należy jaknajbardziej ten dystans pchnąć i przejść do szerokiego zrealizowania dobrego pomysłu, przeto czas już chyba pomyśleć serwo o systematycznym zajęciu się tą sprawą.

Zdaje się, że nie potrzeba już nikomu tłumaczyć szczegółowo, na czym polega wielka pożyteczność hodowli królików i jak cenne, a dla wszystkich dostępne mogą być te jej rezultaty w dzisiejszym okresie. Należy jednak koniecznie zrozumieć, że królik jako przedmiot hodowli musi być tak samo systematycznie i metodycznie traktowany jak każde inne zwierzę domowe, jeśli pożytek z tej hodowli ma być znaczny i ogólny. System i metody hodowlane istnieją i są dostatecznie już wypróbowane, by można było na nich polegać, idzie więc tylko o ich zaprowadzenie i przestrzeganie.

Idzie także o sam przedmiot t. j. o króliki, o ich zdrowie, bo trzeba nareszcie zupełnie konkretnie stwierdzić, że niema ich u nas w kraju w tej ilości i jakości, jakie do hodowli krajowej na tak szerokie rozmiary potrzeba. Ale kwestya pozyskania przedmiotu hodowli łączy się ściśle z wyborem i zaprowadzeniem jej systemu w tym wypadku.

Są dwa zasadnicze czynniki, z którymi urzeczywistnienie tego projektu łączyć się musi: cel hodowli i warunki obecne dla niej. Dopiero w zależności, w przystosowaniu się system do tych czynników powinien nastąpić wybór systemu i jego zaprowadzenie.

Cel hodowli jest dwójaki: pozyskanie taniego, a zatem dla wszystkich dostępnego mięsa w ilościach masowych i stale rosnących, oraz — wprowadzenie do gospodarstwa krajowego nowej gałęzi dorobku materialnego w formie również dla wszystkich dostępnej, zatem jaknajwięcej niezależnej od warunków.

Te warunki jednak, choć mało krepujące, istnieją i emancypacja z nich nastąpić musi z wolna. Pasza i pomieszczenie są najważniejszymi w ich rzędzie. Ze względu na te dwa warunki hodowla cała musi pójść dwiema zasadniczymi drogami i siecią drobnych ścieżek domowej, drobnej, detalicznej wytwórczości. Obie te drogi muszą jednak co do celów swoich spotykać się i łączyć w ogólnie przyjętym systemie hodowlanym.

System ten dzieli się na dwa kierunki techniczne: hodowla ras mięsnych odpowiadająca obu wyżej wymienionym celom i hodowla ras skórkowych, futrzanych, uwzględniająca tylko drugi z tych celów. Wartość obu kierunków jest niemal jednakowo wysoka i o wyborze więc jednego z nich decydują już przedewszystkiem warunki. Gust osobisty powinien tu schodzić na plan drugi, jeżeli nie dalszy, ponieważ idzie o wytwórczość produkcyjną masową, zatem takiej, która tem większą mieć będzie wartość, im więcej będzie jednolita. Jest to ogólna zasada dla wszelkiej wytwórczości, mającej być przedmiotem handlu. Im więcej jednolity daje ona produkt, a w tym wypadku już towar, tem większe płyną zyski z niej, bo tem wyższe i stałsze są na ten towar ceny, tem również podział zysków.

Hodowla królików w większym, hurtowym, że się tak wyrażę zakresie, oprócz się musi na zakładaniu królikarni bądź prywatnych, bądź współdzielnych, idących jednak w dwóch zgóry określonych i odpowiednio uwarunkowanych kierunkach: w kierunku produkcji gatunków zdalnych do dalszego rozplodu i przeznaczonych na materiał zarodowy, do lupna dla hodowców-detaliści i w kierunku hurtu, bądź mięsnego, bądź skórkowego. Ten ostatni kierunek może być głównym celem hodowlanym w danej królikarni, albo też może być dla jej produkcji dodatkowym sposobem użytkowania wszystkiego, czego pierwszy, zarodowy kierunek nie zużyje. Dana królikarnia może np. produkować materiał zarodowy, ale to co się od selekcji tego materiału zostanie, hodować dalej na mięso lub futro, zależnie od obranego kierunku.

Właściwie byłoby tutaj potrzebne jeszcze jedno hodowlane ogniwo, pewna odmiana królikarni hurtowej — taka mianowicie, która, nie produkując sama zajmowałaby się tylko przekształcaniem na towar produktu innych królikarni, bądź nabytego, bądź od danego w komis. Byłaby to więc hodowla drugiego stopnia, bez materiału stadnego,

zarodowego, nabywająca tylko młodzież i hodująca ją na mięso lub futro, aż do terminu najkorzystniejszego zbytu. Powstanie takich królikarni jest naturalnie muzyką przyszłości. Dziś musimy zdobyć najpierw materiał dla hodowli ogólnej i ustalić jej system. Nie da się tego celu osiągnąć bez powstania pewnej, znacznej nawet liczby królikarni zarodowych. Prywatna inicjatywa poszła już w tym kierunku. Założono kilka większych królikarni w Warszawie i najbliższej okolicy, powstało także parę hodowli na prowincji, co obok dawniej istniejącej, pięknej i zasłużonej królikarni zarodowej ras futrzanych pana K. Żukowskiego na Pelcowiznie i obok hurtowni różnych ras p. Przytułskiego w Kątach w Kutnowskim może już dostarczyć trochę materiału rozplodowego dla hodowców prywatnych i współdzielnych kółek hodowlanych. Naturalnie, jest tego materiału i będzie jeszcze za mało, jeżeli hodowla królików ma się istotnie u nas rozwinąć i osiągnąć cele ogólne a nie pozostać eksperymentem słomianym ognia, czy zabawką, a w najlepszym razie drobnym, bo rzadkim interesem zarobkowym niewielu jednostek, pojmujących jej pożytek, lub specjalnie w niej zamkowanymi.

Podobno książkę Radziwiłł zdecydował się założyć wielką królikarnię na folwarku Hemplówka, należącym do kompleksu dóbr ziemskich. Należy oczekiwać, że zakład ten stanie się wielką dźwignią hodowli królików u nas, o ile sędzić można z ram zakreślonych na szeroką skalę, a obejmującą 500 matek rozplodowych.

Na prowincji zaczynają też powstawać kółka hodowlane i z uznaniem zaznaczyć tu trzeba energiczną inicjatywę ziemianek w Rawskim, Skierniewickim, Piotrkowskim.

Idzie jeszcze o system. Jak wyżej wspominałem, jest on koniecznie potrzebny, ale dlatego właśnie musi być ustalony przez hodowców kompetentnych, nie tylko przez teoretyków, znawców ras, ale też przez praktyków, znających dobrze warunki lokalne. System ten musi ustalić wybór najodpowiedniejszych ras, nie tylko w znaczeniu teoretycznym, bo ogólnie wiadomo każdemu początkującemu hodowcy, jak one się dzielą, ale w znaczeniu przystosowania ich do warunków

zarówno wychowu, jak i handlu. Ci kompetentni hodowcy muszą też utworzyć pewną ścisłą kontrolę nad selekcją materiału rozplodowego, który ogromnie łatwo zatracą swą wartość przy hodowli dyletanckiej lub niesumiennej, a zatem brak takiej kontroli może spowodować w całokształcie hodowli duże straty.

Do zrealizowania tych wszystkich postulatów potrzebny więc jest związek hodowców — stowarzyszenie, które stanęłoby na straży interesów tej nowej gałęzi gospodarstwa i miało odpowiednie dane do spełnienia tego zadania. Podobno tworzy się taki związek. Oby jaknajrychlej powstał. Bo dotąd hodowla królików nie wykroczyła jeszcze poza granice eksperymentu, z wyjątkiem dwóch wyżej wymienionych wypadków, od chwili, w której zaczęto usiłować z nią agitację, upłynął już cały rok. W tej właśnie hodowli okres to bardzo długi. Można by przesady wyliczyć, że w ciągu tego roku dałoby się już było wyhodować parę milionów sztuk, czyli kilkanaście milionów funtów dobrego i taniego mięsa, nie licząc już skórek. W nowym, obecnym położeniu sprawa to naprawdę bardzo poważna i niema żadnej dobrej racji zwlekać z jej urzeczywistnieniem w tych rozmiarach, które bardzo szerokim masom dadzą szybką korzyść.

Dodam jeszcze, że brak tej sprawy w obecnej chwili odpowiedniej reklamy i odpowiedniej agitacji. Nawoływania w prasie już się oklepały. Trzeba teraz odczytać, pogadanki, objazdów agitacyjnych, pokazów, wystaw premiowanych, wreszcie fachowej, a popularnej, taniej literatury. Przekłomaczono z niemieckiego dwie czy trzy ogólne broszury i to już ma być dosyć? Przecież Niemcy mają obszerny i szczegółowo bardzo opracowany dział podręczników hodowlanych z uwzględnieniem wszystkich ras i bogatym zbiorem obserwacji i różnych pouczających eksperymentów. Trzeba te wiadomości spopularyzować u nas, trzeba wykształcić zastęp hodowców tak liczny, jak duży należy zebrać i przygotować dla nich materiał hodowlany.

A mając ogrom pracy przed sobą, tak mało możemy w tej chwili już robić, że właśnie ten bieżący okres czasu na to wyzyskać należy. Potem większe nas przecież i nieuniknione czekają zadania!

Z cyklu „Miasto“.

Dziecię miasta.

Dziecię miasta, w wilgotnej wyrosłej piwnicy,
Zionącej, brudnej izby duszną wonią wstrętą —
Na licu twem anemia wyrzyła swe piętno —
Mieszkanka wieczna dużej, ciemnej kamienicy.

Krew ojca i twej matki — bladej wyrobniczy,
Bije w żyłach twych w wolne i nierówne tętno.
Widzę cię oto, dziecie, jak przed szybą — smętną
Żrenicą wodziś cicho po cudach ulicy.

Gdy zima ujmie wszystko w twarde swe okowy,
Gdy mróz zajrzy do izby bezlitosny, siny,
Kiedy okna przywzrost na sie strój lodowy:

wtedy sinym paluszkiem wychudłej rączyny
Wodziś po zamrożonych na szkle srebrnych kwiatach,
A dusza twoja błądzi kędyś hen w zaświatach.

Irena J. Tuwimówna.

Produkty spożywcze w świetle Hygieny.

Sposoby przechowywania mięsa.

Mięso może być przechowane maximum 48 godzin w lecie, a 5 dni w zimie. Chcąc, by mięso się nie psuło, należy je umieścić w lodowni, niska bowiem temperatura utrudnia gnicie i tamuje rozwój grzybków pleśniowych. Ponieważ wszakże przy ochłodzeniu mięso pokrywa się parą wodną, co znów ułatwia procesy gnilne — przeto należy uchronić mięso od osadzania na niem grzybków z powietrza przez okrycie mięsa; powieści również trzeba mięso w miejscu przewiewnym.

Od psucia się chroni jeszcze mięso robienie konserw, przyczem kładzie się mięso do specjalnych puszek, w których mięso wraz z puszką poddaje się działaniu wysokiej pary, poczem puszkę szczelnie zalutowujemy się.

Mięso utrwalili również można za pomocą suszenia; mięso pokrajane w pasy suszy się w odpowiednich przyrządach lub na słońcu; to samo osiągnąć można i za pomocą zamrażania.

Jednym z najdawniejszych sposobów przechowywania mięsa jest wędzenie. Wędzenie polega na umieszczeniu posolonego poprzecznie mięsa, ponad tlejącym i dymiącym mocon drzewem, przy tem mięso przepaja się składkami częściami dymu (krezotem, lotnymi olejkami i t. p.) i wysusza prądem ogrzanego powietrza.

Często stosowane bywa również t. zw. sztuczne wędzenie, które polega na zanurzeniu mięsa w mieszaninie wody, octu drzewnego i olejku jałowcowego — wartość jego jednak pewną nie jest. Istnieje jeszcze

jeden sposób przechowywania mięsa, zwany peklowaniem, podany poraz pierwszy w XV-ym wieku przez Pökela (stąd i nazwa peklowania-pekelfleisz). Peklowanie polega na soleniu mięsa, oraz na dodaniu pewnej ilości saletry. Sól wyciąga z mięsa wodę, sama wchodząc na jej miejsce do mięsa, przyczem następuje utrata około 2½% substancji organicznych i 1,1% białka, oraz 11,5% substancji wyciągowych i 8,5% kwasu fosforowego.

Mięso peklowane jest zatem mniej pożywe niż mięso surowe. Z peklowaniem łączy się często i wędzenie; samo wędzenie nie zmniejsza pożywności mięsa. Do peklowania nadaje się przeważnie mięso wieprzowe, ponieważ duża zawartość tłuszczu chroni je przed zbyt silnym wylugowaniem.

Mięso może być również przechowywane pod postacią kiełbas. Spożywanie kiełbas o ile są one przygotowane z mięsa świeżego, które odpowiedniej uległo przedtem kontroli, szkodliwe nie jest. Występuje się należy kiełbas nieświeżych, ze względu na tworzenie się w nich t. zw. jadu kiełbasnego, który działa zabójczo na ustroj. Jad ten jest bardzo trwały, a oczyszczanie kiełbas nie niszczy go.

Z mięsa przygotowują również rozmaite przetwory znane pod nazwą wyciągów mięsnych. Wyciągi mięsne otrzymujemy przez wgotowywanie drobno posiekanego mięsa i przez następne skondensowanie powstałego rosołu.

Z mięsa przygotowują również t. zw. peptyny mięsne i galarety, które zawierają białko w formie rozpuszczalnej, sole, oraz substancje wyciągowe. Wyciągi te mają przeważnie zastosowanie lecznicze, z punktu zaś widzenia higieny nie posiadają specjalnego znaczenia.

V.

Mleko należy obok mięsa do rzędu najważniejszych pokarmów, jakich dostarcza nam świat zwierzęcy. Mleko jest produktem, zawierającym wszystkie niezbędne składniki odżywcze — białko, tłuszcz, węglowodany i sole, a jednocześnie jako bardzo tanie jest produktem najbardziej dostępnym dla szerokiego mas.

Mleko jest to wydzielina gruczołów mlecznych, zwanych sutkami. U nas używane jest przeważnie mleko krowie; niektóre inne narody używają też mleka innych zwierząt, tak naprzykład w Szwecji i Danii używają oprócz mleka krowiego mleka owczego, w Szwajcaryi i we Francji — koziego, a u Tatarów kobyłego.

Mleko jest to płyn biały, który zależnie od mniejszej lub większej ilości tłuszczu, posiada odciętą żółtawy lub niebieskawą. Smak mleka jest słodkawy. W skład mleka wchodzi woda, ciała białkowe, cukier, sól i tłuszcz w postaci zawiesiny.

Jedno z ciał białkowych nazywa się sernikiem, a drugie albuminą. Sernik przedstawia się pod postacią proszku białego. Albumina zbliżona jest do białka kurzego lub białka krwi. Ciało to przedstawia się jako prosek szarawo-biały. Oprócz tego w skład mleka wchodzi węglowodany (cukier mleczny), oraz niektóre sole, na szczególną uwagę zasługują fosforan wapna, kosmetum, którego tworzą się i twardnieją kości ssawców.

Tłuszcz pływa w mleku w formie drobniutkich kuleczek tłuszczowych, widzialnych za pomocą mikroskopu.

Mleko rozmaitych zwierząt ma skład podobny, ale nie jednakowy, a nawet zmienia stopniowo swe własności podczas każdego okresu karmienia, odpowiednio do zmieniających się potrzeb ssawca.

Rozpoczynając swą czynność, gruczoły mleczne wydzielają przez pewien czas, zamiast mleka właściwego, t. zw. siarę. Siara różni się nieco składem chemicznym od mleka. Siara zawiera ciała białkowe zwane serną albuminą, większą ilość tłuszczu i soli mineralnych, którym zawdzięcza działanie lekko przeczyszczające.

Każde mleko, oprócz wyżej wymienionych części śladowych, zawiera jeszcze pewne fermenty, nierównomiernie rozdzielone w różnych rodzajach mleka. Fermenty te, nadając mleku pewne własności biologiczne i czyniąc je niejako płynem żywym (jak żyjące tkanki), wywierają wybitny wpływ na wzrost i rozwój ssawców. Fakt, że w mleku różnych gatunków, znajdujemy i różne fermenty, poniekąd tłumaczy, że jednego mleka nie można w zupełności nawet, upodobniwszy jego skład chemiczny, zastąpić mlekiem innego gatunku.

Następująca tablica (według Bungego) pozwoli nam porównać skład chemiczny mleka kobiecego i różnych zwierząt.

	białka	tłuszczu	cukru	soli
1 litr mleka kobiecy zawiera	10,2	35,0	70,0	2,0
" " krowy	30,0	34,0	45,0	7,0
" " osłicy	23,0	17,0	60,0	5,0
" " klaczy	20,0	12,0	57,0	4,0

W stosunku do mleka ludzkiego mleko zwierząt różni się nie tylko swym składem chemicznym, oraz zawartością odmiennych fermentów, lecz i tem, że mleko zwierzęce ulega nieco innym zmianom w żołądku i kiszce, ma to więc niezmiernie ważne znaczenie dla sprawy odżywiania niemowląt.

Ciężar gatunkowy mleka wynosi przy 15° C. od 1,020 do 1,034. Cyfry te podane są dla mleka mieszanego, branego na rynku. Ciężar gatunkowy mleka poszczególnych krów przedstawia nieco większe wahanie. Określa się ciężar gatunkowy mleka za pomocą specjalnego przyrządu zwanego areometrem. Tutaj należy zauważyć, że ciężar gatunkowy mleka podnosi się nieco w kilka godzin po udoju, prawdopodobnie wskutek ścinania się sernika.

Ciężar gatunkowy mleka zwiększa się przy zwiększaniu ilości cukru i kazeiny, a zmniejsza się przy zwiększeniu ilości tłuszczu, który jest lżejszy od wody. Również wiemy, że ciężar gatunkowy mleka obniża się, jeśli mleko jest rozcieńczone wodą i podnosi się, jeśli zebrać z mleka tłuszczu. Tym sposobem konstruujemy, który otrzymuje mleko zbierane i rozcieńczone wodą — otrzymuje mleko o normalnym ciężarze gatunkowym. Stąd wniosek, że dobroci mleka nie można sprawdzać tylko określeniem jego ciężaru gatunkowego.

Przeto niezmiernie ważnym jest określenie ilości tłuszczu. Ilość tłuszczu określa się za pomocą specjalnego przyrządu t. zw. lutyrometru Manlanda, laktoskopu Fesera, sposobu Sosleth's, Gerbera i wielu innych.

Najbardziej rozpowszechnioną jest metoda Marchanda, za pomocą przyrządu jego t. zw. laktolutyrometru. Przyrząd ten składa się z rurki szklanej z przedziałkami. Do szklanej rurki wprowadzamy 10 ctm.³ mleka, do którego należy dodać 3 — 5 kropel 5% roztworu kwasu octowego, zamykamy rurkę korkiem i wstrząsamy. Potem dodajemy 10 ctm. eteru i znów wstrząsamy; wreszcie dodajemy 10 ctm.³ 90 — 92% alkoholu i znów wstrząsamy — pozostawiając nieco otwartą rurkę, aby się odparował eter mógł ulotnić. Zamkniętą rurkę szklaną wetawiamy na 5 — 10 minut do kąpielii wodnej przy 40 — 50° C., w tym czasie tłuszcz rozpuszczony w eterze unosi się ku gó-

rze; przenosimy runkę do wody o temperaturze 10° C. i odczytujemy liczbę podziałek, którą zajmuje warstwa tłuszczu — potem obliczamy według odpowiedniej załączonej tabelki ilość tłuszczu w mleku.

Przyrząd taki jest tani, określenie nader proste, zawartość tłuszczu w mleku można również wymierzyć warstwą śmietanki, która się zbiera na mleku, stojącym w spokoju. Obowiązkowe 3,6% tłuszczu odpowiadają 10—15% śmietanki.

Zawartość ogólną części stałych w mleku, których powinno być około 10%, określa się zupełnym wyparowaniem i wysuszeniem, następnie wazowaniem pewnej określonej ilości mleka.

Odczyn zupełnie świeżego mleka jest lekko zasadowy, później staje się obojętny, a nareszcie pod wpływem niemikrobnionych grzybków fermentacyjnych — kwaśny, przy czym część kazeiny — sernika ulega rozkładowi a cukier mleczny fermentacji. Większe ilości kwasu mlecznego, które się w ten sposób wywarzają, strącają kazeinę (sernik) — stąd mamy mleko zsiadłe.

Oprócz tego mleko świeże udajone zawiera dużo gazów i dlatego się pieni, szczególnie przy gotowaniu. Zważywszy, że mleko jest idealnym środkiem pokarmowym, który dostarcza nam za względnie niską cenę odpowiednią ilość białka i tłuszczu i węglowodanów, przeto niezmiernie ważnym jest, by mleko nie było szkodliwym dla ustroju przez zmiany, jakie w nim mogą zachodzić. Mleko może ulegać rozkładowi lub zanieczyszczeniu. Szczególnie należy unikać zanieczyszczenia przez zarzki chorobotwórcze, wiadomą bowiem jest rzeczą, że przez mleko mogą być roznoszone rozmaite choroby, o których pomówimy w następnym artykule.

Dr. med. M. B.

Dział ekonomiczny.

Nadzór nad interesem.

II.

W pierwszym artykule przytoczyliśmy w streszczeniu prawo, które istnieje i działa. Jest to prawo w czasie wojennym i nie podlega krytyce, ale ma olbrzymie znaczenie życiowe i po wojnie, bo w wielu wypadkach dałoby się uniknąć bankructwa, gdyby wierzyciele zgodzili się na prowadzenie firmy przy nadzorze specjalnym, wybranym z ich łona. To nie szkła kredytowa dalej ciężko lub wcale nie placącemu dłużnikowi, dlatego tylko, by nie stracił, również jednak niepraktycznym jest zniszczenie firmy przez ogłoszenie upadłości, bo wtedy i wierzyciele nie dostają, albo bardzo niewiele, i następuje zmarnowanie placówki ekonomicznej.

Z dwóch tych krańcówci najodpowiedniejszy jest środkowy, t. j. wybór administratora z łona wierzycieli. W prawie cywilnym powojennym ten punkt powinien być szeroko opracowany, by drobni wierzyciele nie mieli możności rozerwania wkładów. Z tego też wynikała się konieczność, by nietylko dłużnik sam siebie pod nadzór oddawał, t. j. nadzorcu przez sąd żądał, lecz by wierzyciele mieli też prawo uzyskania owej prawnej rękomy, nieopuszczającej do strat i kosztów, jakie ogłoszenie bankructwa za sobą pociąga.

Z dwóch poglądów rozmaitych rozważymy wartość i ważność nadzoru nad interesem. Z punktu widzenia dłużnika prawo to bezwzględnie przynosi wiele korzyści. Niejednemu z nich umożliwiono przez zastosowanie nadzoru utrzymanie firmy i skromne wydatki domowe. Liczba przykładów upadłości w Niemczech, w czasie pokoju wynosi przeciętnie 9000, czyli kwartalnie około 2250; przez zastosowanie nadzoru spadła w pierwszym kwartale 1915 r. na 1592, w drugim na 1231, w trzecim na 981. Nasz sąd handlowy działa jeszcze krótko, ale ciekawe byłoby wiadomości cyfrowe co do liczby nadzorowanych interesów i jakości przedsiębiorstw. Szczególniej w naszym życiu handlowo-przemysłowym, złączone z cesarskim rosyjskim, w którym pozostały miejscowe należności, administracja nadzorcza staje się koniecznością. Pójdź dalej, gdy powiem, że obowiązkowe zaprowadzenie nadzoru uruchomiłoby w wielu kierunkach zamary ruch ekonomiczny i obudziło może kredyt krótkoterminowy.

Z punktu widzenia wierzycieli istnieją zarzuty, iż nadzór umożliwia byt dłużnika na rachunek wierzycieli, iż obecnie podczas wojny, zapasy, możliwe do sprzedania, znikają zupełnie. Zapominać jednak nie należy, iż likwidacja masy upadłości trwa długo (Rawicza np. już lat dziesięć!) i że również zjada to, co mogłoby przyspać wierzycielom, a następnie, iż takiemu, który jest notorycznie pod bilansem i nawet po wojnie podnieść się nie będzie mógł, nadzoru się nie daje. W Niemczech sądy bankructwa w czasach pokoju w 85% nie przynoszą wierzycielom więcej jak 0 do 20% sumy długów, a pamiętać należy, iż realizacja masy upadłościowej, w czasie wojny, daje jeszcze słabsze i bardziej ujemne pod względem pieniężnym rezultaty. Nieruchomości trudno sprzedać, nawet niżej wartości, a to odnosi się też do towarów, szczególnie artykułów zbytku; wprawdzie ceny wielu towarów poszły w górę, ale do „nadzoru“ nadają się właśnie tylko te firmy, które cierpią wskutek wojny. Nie ulega wątpliwości, iż wierzyciele bardzo smutnie zrobiliby doświadczenia, gdyby zamiast nadzoru ogłoszono bankructwo. Rozumie się, iż wszystko obraca się około osobiści nadzorczy, od którego głównie zależy nietylko utrzymanie podczas wojny firmy, ale przygotowanie do rozwoju, po wojnie. W wielu wypadkach w Niemczech udało się nawet obecnie uregulować z wierzycielami i podnieść solidność przedsiębiorstwa. Na 168 nadzorów w Kolonii w ciągu roku 1915, przeważa 5 wskutek zupełnego zapłacenia długów, a 13 wskutek pozasądowych regulacji z wierzycielami.

Znam w Warszawie średnie przedsiębiorstwo fabryczne, które staje się typowym: Majątek 100 tysięcy, należności wyłącznie w Rosji i towary na składzie, 200 tysięcy. Zobowiązania 100 tysięcy. Targ dzienny przed wojną 300 — 400, obecnie Rb. 30 — 40. Zobowiązania absolutnie niema czem płacić, ledwie na życie właścicieli, komorne i utrzymanie personelu wystarczy. Takich typów jest w Warszawie tysięcy; boją się nadzoru i męczą się brakiem kredytu i towarów, sprawami sądowymi i grozą upadłości wtedy, gdy notoryczny majątek istnieje... Z dochodów nie są w stanie obecnie nawet 5% miesięcznie płacić wierzycielom, a gdy towary i urządzenia pójdą pod miotek, to bilans, który obecnie przedstawia się:

Stan czynny.	
Dłużnicy	100.000
Towar i urządzenia	100.000
	200.000



957—12-1

W kraju i dla kraju!

Stan bierny.	
Wierzyciele i akcepty	100.000
Majątek	100.000
	200.000

przedstawi się tak po zrealizowaniu towarów i urządzeń na 20.000 rb.

Dłużnicy	100.000	Wierzyciele	80.000
		Majątek	20.000
	100.000		100.000

Wierzyciele zyskali zaledwie 20.000 a typowy dłużnik cztery razy tyle, to jest 80.000 stracił jednorazowo, oprócz możliwości egzystencji, utrzymania firmy, personelu i własnego bytu! Przyczem nie wolno zapominać, iż bankrutowana firma traci kredyt w przyszłości i łatwości realizacji swoich należności, wobec braku dalszych handlowych stosunków. Tym sposobem traci wszystko co miała i czem rozporządzała i na co liczyć w przyszłości mogła.

Gdyby natomiast był nadzór, któryby, przypuścimy, uzyskał od wierzycieli moratorium osobiste pod pewnymi warunkami, przy kontroli dochodów i wydatków firmy, wtedy ani dłużnik, ani wierzyciele nie by nie stracili.

Bezwzględność przechodzi z jednych na drugich i napór o zapłatę, gdy źródła możliwości płacenia zniknęły, a ten napór tworzy cały łańcuch niepewności i wzajemnych szarpań. Nadzór nad interesem jest jednak bičem dla tych, co ukrywają pieniądze i nie dać nie chcą swym wierzycielom.

Wielka wartość prawa nadzoru u nas została niedoceniona nawet przez wysokie kupiectwo i bankierstwo nasze. Kierownicy naszego życia ekonomicznego zapominają, że hasło podczas wojny jest: przetrwać i pomagać sobie wzajemnie. Nadzór zmniejsza ilości procesów i koszty sądowe. Już wspominaliśmy, iż ogłoszenie upadłości nie doprowadza do celu, dłużnik oprócz tego broni się przeciw ogłoszeniu bankructwa rękami i nogami, tworzy apelacje i kasacje, a tymczasem stara się przelać lub sprzedać, co jest jego własnością i... wierzyciel oprócz rachunku swego adwokata nie nie otrzymuje. Przy nadzorze procesy o stare długi są niedopuszczalne.

Prawo, któremu poświęciliśmy tyle miejsca, jest lekarstwem skutecznym na zachwiejące nasze życie gospodarcze i specyfikiem dla firm wyczerpanych i chorych, z rozmaitych powodów obecnego stanu wojennego. Chorzy się nie zabija, tylko się leczy. Cała trudność, to znalezienie odpowiednich lekarzy, t. j. osób do kierownictwa, odpowiedzialnej organizacji ludzi fachowych, która podjęłaby się administracji interesów...

Poza utworzenie organizacji, o którą zabiega grono biegłych, należy uświadomić naszym kupców i przemysłowców, iż nadzór nad interesem jest dla nich obroną, a nie niebezpieczeństwem.

Nadesłane.

Nabywajcie bilety Loteryi dobroczynnej 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej.

Główna wygrana 150,000 m.

Cena całego losu 10 mk. 30 f. Cena 1/3 części losu 2 mk. 6 f.

Ciągnięcie rozpocznie się 2 października 1916 r.

podatku handlowego i przemysłowego na obszarach General-Gubernatorstwa Warszawskiego przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie obowiązane do publicznego składania rachunków, podlegają oprócz podatku zasadniczego (podatek patentowy) opodatkowaniu od zysków i od kapitałów, jak również podlegają opodatkowaniu od dochodów wszystkie osoby, które w tych przedsiębiorstwach są zatrudniane. Podatek od kapitałów wynosi 0,225% od kapitału przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego.

Na poczet tego podatku zalicza się pobrany na zasadzie rozporządzenia zasadniczego podatek przemysłowy (podatek patentowy).

Potrącenia za wykupione w Rosji patenty w przyszłości już nie będą dopuszczalne.

Odnośnie do stawek podatkowych od zysków wskazuje się na stawki podług § 9 (podatek od zysków przedsiębiorstwa) i § 15 (podatek od zysków osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach) rozporządzenia.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe obowiązane do publicznego składania rachunków, niniejszem wzywa się do obliczenia w ciągu miesiąca sierpnia r. b., a zatem najpóźniej do 31 sierpnia r. b., podatku od kapitałów za rok 1916, a w ciągu miesiąca grudnia 1916 r. podatku od dochodów osób zatrudnionych u nich w roku 1916 i do wypłacenia takowego.

Łódź, dnia 30 lipca 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji v. Bernawits.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie dotyczącego policyjnej władzy urzędów powiatowych z dnia 22 marca 1915 r. w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym zarządza się dla obwodów powiatów Łódź miasto i ziemski, Brzeźny i znajdującej się pod zarządem niemieckim części powiatu Łaskiego co następuje:

§ 1.

Kto chce się trudnić zawodowym przewożeniem osób furmankami winien uzyskać na to pozwolenie. Pozwolenie zależne jest od zaufania na jakie zasługuje właściciel furmanki, jak również od tego, czy furmanka, służąca do przewożenia osób uznana zostanie za odpowiednią, a zwłaszcza za dostatecznie czystą. Pozwolenie w każdym czasie może być odebrane, jeżeli przyzyszczenia przy udzieleniu pozwolenia nadal nie będą spełnione.

§ 2.

Do kierowania furmanką do zawodowego przewożenia osób tylko takie osoby są upoważnione, które będą w posiadaniu wystawionego na imię okaziciela świadectwa furmankiego.

§ 3.

Pozwolenia stosownie do § 1 i świadectwa furmankie stosownie do § 2 udzielają w powiatach Łódź miasto i ziemski Prezydium Policji w Łodzi, w powiatach Brzezińskim i Łaskim — urzędy powiatowe w Brzezinach i Pabianicach.

§ 4.

Woznica obowiązany wystawione na jego imię świadectwo furmankie przy wykonaniu swojego procederu zawsze mieć przy sobie i okazywać takowe na żądanie odpowiedniego urzędnika (posterunku wojskowego).

§ 5.

Właściciel furmanki winien dbać o czystość wozu. Woznica obowiązany jest podczas jazdy przestrzegać należytą ostrożność. Na zawołanie urzędnika żandarmerji lub policji, posterunku wojskowego albo patroli winien on natychmiast przystanąć.

§ 6.

Każdy do zawodowego przewożenia osób służący wozu winien być zaopatrzony bieżącym numerem. Numer będzie wskazany przy udzieleniu pozwolenia (§ 1).

§ 7.

Numer musi być po obydwóch stronach jak i za zadzie wozu przymocowany.

§ 8.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu policyjnemu karane będą grzywną do 3,000 marek lub w razie niemożności płacenia więzieniem do 3 miesięcy.

§ 9.

Niniejsze rozporządzenie policyjne wchodzi w życie z dniem 1 września 1916 r.

Łódź, dnia 4 sierpnia 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji w zast. v. Bernawits.

Giełda berlińska.

Berlin, 7 sierpnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej po pewnych wahanach ujawniły tendencję przeważnie mocniejszą. Pożyczki niemieckie trzymały się, po 3% w poszukiwaniu, po 3 1/2% w prowinc. Buenos-Aires w poszukiwaniu. Pieniądz codzienny 4%, dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 7 Sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	7/VIII plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar. 5.37	5.39
Holandya	gulden. 225. 1/2	226. 1/2
Dania	koron 157. 1/2	158. —
Szwecya	koron 157.75	158.25
Norwegia	koron —	—
Szwajcarya	frank 104.37	104.62
Austro-Węgry	koron 69.45	69.55
Rumunia	lei 88. —	88.50
Bułgarya	lew 79. 1/2	80. 1/2

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPICHALSKI C. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE

dotyczące poboru podatku dochodowego od zysku i od kapitałów za rok 1916 od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Stosownie do § 2 §§ 8 do 16 rozporządzenia z dnia 5 lipca 1916 r. dotyczącego poboru

ŻÓŁCIOWE KAMIEŃ


Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki wątrobowej ustają

Środek zaaprobowany przez władze Cesarsko-Niemieckie za Nr. 474. Informacji udziela: *aptekarski, chemik fizyolog H. Niemojewski*, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).
Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kurier Warszawski”, numer noworoczny. 597—10-1

Do soboty 12 sierpnia 8-90

Całkowite występy warsz. liter.-artystycznego teatru



Zupełnie Nowy program Nr. 8.

WANNY

żelazne, pokryte najlepszą emalią porcelanową, różnych wymiarów i fasonów.

Sprzedż hurtowa.

1219-1 Dostawa wanien natychmiastowa ze składu Warszawskiego, lub wagonowo wprost z fabryki.

Wanny z emalią porcelanową należy odróżniać od bezwartościowych wanien ze zwykłą emalią polyskującą.

Dom Handlowy B. Zabłudowski Warszawa Erywańska 14.

Informacji udziela i obstalunki przyjmuje w Łodzi: Inż. T. Higier, ul. Św. Andrzeja 30.

Konsultent prawny
S. Szapiro
Łódź, ul. Piotrkowska 25.
1196-8-1

przyjmuje na krótki czas uczni. Informacji udziela „Friedberg i Kotz”, Łódź, Piotrkowska Nr. 90.

Prof. MICHAŁ ZADORA

ZBERLINA

1237-5

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski
Łódź, Widzewska Nr. 60
poleca 1097-5

Tekturę smołowcową

po cenach konkurencyjnych.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 1148-10

Największa wygrana ewentualnie Milion Marek	Doniesienie o szczęściu	Wygrane gwarantowane przez państwo.
Marek 900,000	Marek 305,000	Marek 305,000
" 890,000	" 302,000	" 301,000
" 870,000	" 301,000	" 300,000
" 860,000	" 300,000	" 200,000
" 850,000	" 100,000	" 90,000
" 840,000	" 80,000	" 80,000
" 830,000	" 70,000	" 70,000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60,000, 50,000, 40,000, 30,000, 20,000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania.

Cała loteria składa się z 100,000 losów, z których 56,020 numerów, a zatem przeszło połowa w 7 ciągnięciach wylosowana być musi. Tak rzadkiej sposobności szybkiego dojścia do majątku, w tych ciężkich czasach, nikt nie powinien zaniedbać. Wysła się losy do 1 ciągnięcia w cenie

okienne najtaniej

Szkło

W SKŁADZIE SZKŁA

A. WIŚLICKI
Łódź, Zawadzka 46, róg Pańskiej.
1239-1

PROGIMNAZYUM MĘSKIE L. Szakina
Łódź, Zachodnia 62, róg Cegielińskiej.

Egzaminy rozpoczną się 11-go b. m., a lekcje 15-go b. m. Podania, dotyczące przyjęcia nowych kandydatów, przyjmuje kancelarya Progimnazjum od 10-1 i od 5-7 pp. 1233-3

Pensjonat p. Teitelbaum
Wolfówka—Willa Wolfa.
Kom. tramw. Łódź-Ruda-Pabianice Miejscość sucha, specjalnie nadająca się dla osób osłabionych, jest do wynajęcia kilka pokojów, ceny niższe. Wiadomość „Hermes” magazyn ubior. Piotrk. 81. 1236-3-1

cały los Mr. 10.	pół losu Marek 5.	ćwierć losu Marek 2,50
za poprzednim nadaniem należności przekazem pocztowym. Ządanie odpowiedniego losu powinno być podane na odcinku przekazu pocztowego, lub też na wysłanej jednocześnie karcie pocztowej.		

DO WIADOMOŚCI ODBIORCÓW DROŻDZY

ZNANE WARSZAWSKIEJ FABRYKI DROŻDZE

„Henryków” i „Binenthal”

wyrabiają drożdże w dwóch gatunkach: Pierwszy gatunek z czerwonym nadpisem **Czyste** i drugi gatunek, także z czerwonym nadpisem, **Superfin Dubia**. Proszę Szanownych Kupujących zwracać na napisy. Do nabycia codziennie świeże drożdże. Łódź, Nowowiejska 19, w piwnicy.
1230-2

8-kl. Męskie Gimnazjum Żydowskie W ŁODZI

Zapisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1916/17 odbędą się w dn. od 10 do 20-go sierpnia b. r. w kancelaryi szkolnej, przy ul. Magistrackiej 7a, w godzinach biurowych.

Przyjmowani będą uczniowie do klas wstępnych: A, B i C, oraz do klas gimnazjalnych: I, V i VI. Egzamina wstępne rozpoczną się dn. 24 sierpnia r. b. Bliższych informacji udziela kancelarya szkolna.

Dyrektor.
1231-3

Lekarz-Dentysta S. GORDIN,
Łódź, Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10-1 i od 3-8.

Dr. SONENBERG
ŁÓDŹ, Zielona 8
powrócił.

1034-11-

Magazyn **W. Górskiego**
Mikołajewska 32,
przeniesiony został do domu **Nr. 31** przy tejże ulicy.
Poleca Sz. Klienteli duży wybór obuwia, po cenach możliwie przystępnych.

Żądajcie wszędzie!

Wyborowe karmelki szwajcarskie

„IRYS”

G. G. LARDELLI'EGO Warszawa

bardzo smaczne i pożywne a powszechnie jako najlepsze uznane.

Wylączna sprzedaż hurtowa na Łódź u P. Pinczewskiego Spacerowa 29.

Biuro ogłoszeń i reklam „Merkury” Łódź, Piotrkowska 92

Dwa umeblowane pokoje, frontowe, od południa, z oświetleniem gazowym, na życzenie także z opałem, do wynajęcia od 1-szego sierpnia. Požadani, jako lokatorzy, nauczyciele lub nauczycielki. Wiadomość: Cegielińska 85, m. 7, w godzinach popołudn, od 5 do 7. 1209-3

Potrzebny jest student (Polak-katolik)

z wyższego kursu medycznego, jako guwerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd do Łodzi. Oferty proszę składać: Aleje Ujazdowskie 17, A. Lewandowski-Warszawa, a w Łodzi w adminii stracy „Godziny Polski”, Piotrkowska 86.

ZARZĄD

2-go Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędności.

zawiadamia pp. Członków, że dn. 13 sierpnia b. m. o godzinie 2-jej po południu w lokalu Resursy Rzemieślniczej, Widzewska 11', odbędzie się ogólne zebranie; w razie niedojścia do skutku—w drugim terminie, tegoż dnia o godzinie 4 po południu. 1208-1

Amerykańskie zelówki

od Rub. 1 do 2.50 para zelówek wykonywa się na miejscu, są trwałe i akuracie odrobione u

M. PRIZANTA,
Łódź, Dzielna 19,
oraz sprzedaje się na funty. 1175-5

Maurycy ABRAMOWICZ
advokat

otworzył swoje biuro — w Łodzi, przy ulicy — **Dzielnej 50.** —
Przyjmuje od godz. 2 do 8-jej. 1030-5-1

Felczer Kaszyński
przeprowadził się na ulicę **Mikołajewską Nr. 40**
obok kościoła.
Przyjmuje codziennie, udziela porad. 1198-3-1

Ogłoszenia drobne:

A. A. A. Salvator, plaster wyni-szczający od-ciski, Apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1150-5

A. Barizzo tanio sprzedam meble. Łódź, Św. Anny 17 m. 3 front, zastać do 6 wieczór. 1229-3

A. Zmuszona jestem sprzedam meble. Łódź, Mikołajewska 95 m. 27, front I piętro. 1228-3

A. Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189-9 1220-3

Zakład fotograficzny firma wyrobiona, do sprzedania zaraz. Wiadomość: Częstochowa, Teatralna 11, Otrąbek. 1232-3

Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1

Bryczki dwie jesionowe, eleganckie do sprzedania Piotrkowska 199. Wiadomość w sklepie. 1182-3

Chłopczyka 4 lat oddam z powodu niedzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002-4

Do sprzedania stoły szkolne, ta-blice używane i stary klawikord-antyk, ma zgórą dwieście lat. Łódź, Nawrot Nr. 37. 1164-6

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536-5-1

Kontrakt pachciarski, zawarty pomiędzy Gustawem Szaweloniem i Michałem Szmedganem we wsi Nery, gm. Nowosolna, zaginał. 1194-1

Kupcy prowincjonalni nabywac mogą hurtowo osobicie lub przez swych komisjonerów wodę sodową słodzoną w torebkach etykietowanych. Fabryka produktów jarskich Srokowskiego, Warszawa, Wilcza 62. 1190-3

Letnie mieszkanie z utrzymaniem we dworze na wsi. Park angielski, Kapiel. Wadomość: Łódź, Nawrot 23, stróż wskaże. 1234-1

Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymagania skromne, może być na wyjazd. Ojerty pod „Młoda” w admin. „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 1096-1

Pianina nowe, używane tanio. Można na raty. Chodkowski. Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2-6. 1214-6

Pokój przy rodzinie, umeblowany, może być z całodziennym utrzymaniem—do wynajęcia zaraz. Oświetlenie gazowe; blisko śródmieścia. Wiadomość w Administracji „Godziny”, Łódź, Piotrkowska 66. 966-3-1

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Godziny”, Łódź, Piotrkowska 86.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji tanio. Wiadomość w Administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 1211-1

Tytunie rosyjskie! najlepszych fabryk, jak: Bogdanowa, Messaksudi, Armotowa oraz wielu innych, od 1.65 cwiartka, poleca Bielańska 9, prawa oficyna, druga sień. — Wybór wielki! 1226-2-1

Tapicer tanio przerabia meble, materace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza Nr. 37. 1143-3

Uczeń V klasy gimnazjum Braur-nikiem swego ojca, doświadczonego pedagoga, do niższych klas tegoż gimnazjum, a również do innych zakładów naukowych. Po-informować się można u p. A. Tu-wima, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 966-3-1

Do racjonalnej hodowli **drobiu i królików**

na wsi na większą skalę potrzebny — specjalista lub specjalistka. — Wiadomość: Łódź, Mikołajewska 69 m. 16. 1116-3

Zaginęły 2 paszporty niemieckie, imię Stefani i Frymety Bławat. Łaskawy znalazca otrzyma wynagrodzenie. 1225-1

Zaginął paszport niemiecki, imię Walentego Pawlikowskiego, wydane w Łodzi. 1238-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Janis, oraz zaświadczenie o szczepieniu ospy Genowefy Janis. 1181-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Szeffera. 1207-1

Zaginął paszport niemiecki Ojzera Szwarcza wydany w Łodzi. 1223-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Stefani i Frymety Bławat. 1225-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Olgi Grossmann. 1197-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, na imię Józefy Noskowskiej. 1181-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Szajndli Pomeranc. 1182-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Ratajczyk. 1193-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Anieli Hausman. 1176-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach, na imię Maryanny Głowackiej. 1165-1

18. Prośby. Sprawy. Porady prądane w Łodzi, na imię Kochanowicz, Miodowa 18, Warszawa. 1189-4